POLSKI
KOMITET OLIMPIJSKI

BIULETYN INFORMACYJNY

PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE
i
PRZEGLĄD ZAGRANICZNEJ PRASY SPORTOWEJ

Nr 7/8/56

NA PRAWACH RĘKOPISU

P O L S K I   K O M I T E T   O L I M P I J S K I

BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 7/18   15 czerwca 1956

T r e ś ć

I. PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE

Bilans sezonu lekkoatletycznego USA

Powoli zbliża się sezon lekkoatletyczny USA do swego kulminacyjnego punktu, jakim będą wyznaczone na 29 i 30 czerwca do Los Angeles mistrzostwa krajowe, które zostaną poprzedzone mistrzostwami pionów. Studenci walczyć będą o tytuły w Berkeley, wojskowi w Port Mc Arthur a wszyscy pozostali w Bakersfield. Trzej najlepsi z każdej konkurencji otrzymają paszporty do Melbourne z tym, że nie jest wykluczone, iż w międzyczasie nastąpią pewne przesunięcia w teamie olimpijskim.

Dotychczasowy bilans lekkoatletów USA świadczy wymownie o tym, iż i tym razem odegrają oni na igrzyskach pierwszorzędną rolę. Aby przekonać się o tym zapoznajmy się pokrótce z aktualnymi osiągnięciami amerykańskiej la.

Na 100 yardów sześciu biegaczy USA uzyskało już czasy 9.4 sek i lepiej, co odpowiada wynikom 10.2 - 10.3 na 100 m. Prawdziwą rewelacją jest 19-letni David Sime, który na 13 startów w tym roku na tym dystansie uzyskał raz 9.3 sek. a 6 razy 9.4 sek.; w roku ubiegłym zawodnik ten legitymował się najlepszym wynikiem na 100y 9.6 sek. - postęp jego jest więc olbrzymi.

Dodać trzeba, iż oprócz wyrównania rekordu światowego na tym dystansie, Sime pobił rekord na 220 yardów: osiągając 20,0 oraz poprawił rekord świata na 220 yardów przez płotki.

Dalsze mocne punkty amerykańskiego sprintu to Bobby Morrow i Leamon King. Morrow szczyci się wyrównaniem rekordu świata na 100 metrów - 10.2 sek. i wspaniałą serią zwycięstw przerwaną tylko jeden raz porażką poniesioną z rąk Sime. Natomiast King ma już dwa razy na rozkładzie Agostiniego, który n.b. nie zbliżył się ostatnio do swego rekordowego wyniku z marca (20.1 na 220 yardów). Do trójki tej doszli ostatnio dwaj murzyni: Ken Kave i Ed Waters, obaj uzyskali po 9.4 sek. na 100 yardów na zawodach w Baltimore.

Na 440 yardów James Lea poprawił na zawodach w Modesto rekord świata należący od roku 1948 do Mc Kenleya z Jamajki o

0.6 sek. Jego wynik - 45.8 sek. odpowiada czasowi 45.5 sek. na 400 metrów, a więc tylko o 0.1 sek. gorzej od rekordu świata Lou Jonesa ustanowionego w bardzo sprzyjających warunkach w ub. roku w Mexico-City.

Dodać jednak trzeba, że bieżnia w Modesto na 400 metrów wymaga przebiegnięcia tylko raz przez krzywiznę co oczywiście miało również nie mały wpływ na uzyskanie tak dobrego wyniku.

Prócz Lea jeszcze czterech innych biegaczy zeszło w tym roku poniżej 47 sekund. Mashburn, który miał ostatnio 46.4 sek. (podajemy wyniki po przeliczeniu z dystansów yardowych) dalej Ellis 46.7 i Atterberry 46.7. Godnym podkreślenia jest szczególnie wynik Atterberryego, który jest właściwie specjalistą od niskich płotków, a tym samym poważnym kandydatem na złoty medal w tej konkurencji.

Na średnich dystansach do Stanleya (1:48.0), Spurriera (1:48.9), Whitfielda (1:49.6), Weissa (1:49.6) doszedł ostatnio Tidwell, który osiągnął na 880 yardów 1.50.3 co się równa wynikowi 1:49.6 na 800 metrów. Tutaj w każdym razie Amerykanie nie wydają się mieć tyle do powiedzenia co na krótszych dystansach.

Biegi długie nie były nigdy domeną Amerykanów. Nie będą też prawdopodobnie i tym razem ich mocnym punktem na igrzyskach. Jedynymi przyzwoitymi wynikami legitymują się tutaj Harti Truex (14:28 względnie 14.31.4 na 5000 metrów).

W płotkach wysokich ta sama historia co w sprintach. Na 120 yardów już czterech biegaczy zeszło w tym roku poniżej 14 sekund - granicy będącej wciąż jeszcze niedostępną dla Europejczyków. Jack Davis z wynikiem 13.5 sekund wyrównał rekord świata przed Miltonem Campbellem, Lee Calhounem i Liasem Gilbertem - wszyscy 13.8 sekund. Szczególną uwagę zwraca wynik Campbella - dziesięcioboisty, który czas ten uzyskał w biegu za Davisem we Fresno ustanawiając swój rekord życiowy. 13.8 sekund uzyskał jeszcze Ed Roberts, ale przy pomocy wiatru.

Amerykańscy skoczkowie wzwyż popisali się ostatnio serią wspaniałych wyników, przy których zbladły nieco doskonałe skądinąd ale sporadyczne wyniki europejczyków. (Kaszkarowa Soctera i Fourniera). Spośród 13 zawodników, którzy przekro-

czyli w tym sezonie 2.03 m. Najwięcej szans na wyjazd do Melbourne mają: Stewart - 2.089, Shelton - 2.083 i Dumas - 2.07 m. Nie wykluczone są oczywiście niespodzianki przede wszystkim ze strony: Maughama - 2.076, Russella - 2.064 oraz Wilsona i Wyatta - 2.057 m.

Tyczka wydaje się być niepodzielną domeną USA. Najlepsi w tej chwili to Bragg 466, Gutowski 459, Richards 452, Don Laz 448, Mattos.

W skoku w dal sytuacja niemal identyczna. Ilustruje ją zresztą najlepiej aktualna tabela 10 najlepszych, która przedstawia się następująco: 7.90 Bell, 7.74 Bennett, 7.73 Bean (murzyn), 7.69 Shelby, 7.67 Rafer Jhohnson - (dziesięcioboista), 7.62 Philmon, 7.59 Taylor i Troutman, 7.58 Knaub, 7.54 Shaw.

Poza tym Arnett miał z wiatrem 7.62 m. Wielką nadzieją lekkoatletyki USA jest tutaj Troutman, który stoi właściwie dopiero u progu swojej kariery sportowej. Trzeba jednak zaznaczyć, iż w znacznej większości skoczkowie amerykańscy nie grzeszą dużą regularnością i nie do rzadkości należą wypadki, że zawodnik który jednego dnia uzyska ponad 7.60, na następnych zawodach skacze o 30-40 cm mniej.

Trójskok nie należał nigdy do silnych pozycji lekkoatletyki USA z tej racji, że był uprawiany w ogóle niemal przez młodzież uniwersytecką. W tym roku sytuacja uległa jednak zmianie i dwóch najlepszych zawodników sforsowało już 15.20 m. Sharpe miał 15.37, a Davis 15.28 m.

W pchnięciu kulą wszystkie trzy medale zdają się należeć już dziś do miotaczy USA. Podczas gdy w Europie jedynie Skobla uporał się dotąd z siedemnastką, w USA sztuki tej dokonało już 8 zawodników, przy czym trzech z nich przekroczyło 18 metrów. Obrien - 18.62 (rekord świata). Nieder - 18.38 i Bantum -18.03m. Dalsi 17-metrowcy to: Butt - 17.59, Vick - 17.50, Martin - 17.28, Beams - 17.23 i Berman 17.17 m. Dwaj ostatni sforsowali 17 metrów po raz pierwszy w swym życiu.

A oto pięciu najlepszych amerykanów w dysku: Gordien 56.69, O.Brien 56.46, Oerter 55.53, Koch 55.09 i Drummond 55.01. Ogółem 9 miotaczy USA rzuciło do tej pory ponad 53 m, a 20 ponad 50 m.

Rzut młotem rozwinął się w ostatnich dwóch latach w USA w sposób nieoczekiwanie szybki. Amerykanie, którzy dotąd nie odgrywali w tej konkurencji większej roli w świecie, nawiązali już ścisły kontakt z czołówką europejską. Już trzech młociarzy USA przekroczyło w tym roku 60 metrów. Najlepszym z tej trójki jest Blair, który legitymuje się wynikiem 64.39 m, a nie ponad 65, jak to podała mylnie jedna z agencji prasowych, a za nią cała prasa sportowa.

W rzucie oszczepem już pełna dziesiątka miotaczy uporała się z..siedemdziesiątką... Oto lista najlepszych: 79.16 Young, 75.03 Long, 73.94, Garcia, 73.91 Alley, 72.99 Higgins, 73.26 Kimball, 71.32 Held, 70.79 Righter, 70.68 Cantello, 70.33 Bugge.

Wybór trójki olimpijskiej nie będzie więc łatwy, a kto wie czy nie pominięty zostanie Held, który od czasu wyleczenia zeszłorocznej kontuzji startował dopiero jeden raz, nie biorąc nawet udziału w zawodach w Modesto w ubiegłym tygodniu.

(Z.D)

x x
x

Podczas zawodów lekkoatletycznych w stolicy Islandii Rejkiaviku 21-letni Thorlakssen skoczył o tyczce 4.25 m. Wynik jest tym godniejszy uwagi, jeżeli się zważy, iż podczas zawodów panowała temperatura zaledwie plus 4 stopnie Celsiusza. Zdaniem fachowców Islandczyk winien jeszcze w tym roku skakać 4.40 - 4.50 m.

x x
x

W tym samym dniu, kiedy Thelma Hopkins poprawiła rekord świata w skoku wzwyż (1.74) jej rodaczka o podobnym nazwisku Sheila Hoskins skoczyła w dal 6.14 m, co stawia ją na pierwszym miejscu tegorocznej listy najlepszych w świecie przed Hopkins 612.

Z ostatnich wyników lekkoatletów angielskich na uwagę zasługują w pierwszym rzędzie wyniki.

Na 3.000 m 8:09.4 min. osiągnięte przez Piriego i Ibbotsona w biegu, w którym o pierś zwyciężył Pirie, dalej rewelacyjny czas Dereka Johnsona na milę - 4:06.8 ponieważ dystans ten biegł anglik po raz pierwszy w swym życiu i wreszcie 1.70 m w skoku wzwyż Thelmy Hopkins bardzo regularnej jak widać z ostatnich jej startów zawodniczki.

x x x

Kompletna lista wyników oszczepniczek radzieckich podczas czwórmeczu: Litwa - Łotwa - Estonia - Rep.Karelo-Fińska. Roolajd (Estonia) 53.32 m, Maremiae (Estonia) 51.05 m, Jaunzeme (Łotwa) 49.36 m, Zalogajtite (Litwa) 47.37.

x x x

W Cannes na lokalnych zawodach lekkoatletycznych Francuzka Peironne skoczyła wzwyż 1.61 m.

x x x

Angielski Związek Wioślarski bardzo poważnie traktuje przygotowania swych zawodników do startu w mistrzostwach Europy i na igrzyskach. Od 12 lipca wszyscy kandydaci na reprezentantów zgromadzeni będą na wspólnym treningu, który przeprowadzany będzie na Tamizie pod kierownictwem pana Page. Zawody w Moltingham (mistrzostwa krajowe) zadecydują o składzie na mistrzostwa Europy i ewentualnie na Melbourne. Jest to w każdym razie pierwszy wypadek w historii angielskiego wioślarstwa tak pieczołowitych przygotowań do igrzysk.

x x x

Trójskoczek japoński Kogake uzyskał ostatnio w Tokio 15.80 m mając jednym ze spalonych skoków ponad 16 metrów. Dotychczasowy rekord życiowy tego zawodnika wynosił 15.64 i był osiągnięty przed trzema tygodniami.

x x x

Pszeniczka zawodnik wagi lekkociężkiej uzyskał ostatnio w Pradze w trójboju olimpijskim 410 kg mając w poszczególnych bijach: 130 kg, 120 oraz 160 kg.

x x
x

Weteran strzelectwa szwedzkiego Torsten Ullman poprawił ostatnio na zawodach w Sztokholmie rekord kraju w strzelaniu z pistoletu wynikiem 568 pkt.

x x
x

Wioślarstwo Australii

Mistrz Australii w jedynkach, Stuart Mackenzie to prawdziwe "objawienie" w sporcie wioślarskim. Zdobył on mianowicie tytuł mistrzowski /zwyciężając w finale eksmistrza olimpijskiego Mervyn Wooda/ po 6-miesięcznym zaledwie treningu wioślarskim. Mackenzie liczy obecnie 19 lat i waży 89 kilo. Nad poprawieniem jego techniki pracuje Wood. Twierdzi on, że Mackenzie czyni kolosalne postępy i powinien być nie do pokonania na igrzyskach.

Mackenzie nie jest zresztą jedynym faworytem Australii na zwycięstwo olimpijskie. Obiecują oni sobie wiele po ósemce, która już teraz przedstawia znacznie wyższą klasę niż ta, która w Helsinkach wywalczyła sobie udział w finale. Cała osada trenuje już obecnie na torze regatowym, na którym odbędzie się olimpiada, a trening swój kontynuować będzie aż do samych igrzysk.

Trzecim wreszcie kandydatem Australijczyków jest dwójka podwójna, w której najprawdopodobniej znajdzie się Mervyn Wood.

Zdaniem Australijczyków, będą oni posiadali tym razem poważną przewagę nad zamorskimi przybyszami z następujących powodów:

a/ wioślarze, bardziej niż jacykolwiek inni sportowcy potrzebują długiego czasu na aklimatyzację;

b/ szczególnie wielką rolę odgrywa przystosowanie się do wód, bardzo różnych dla wioślarstwa we wszystkich częściach świata;

c/ zagraniczni wioślarze będą musieli początkowo trenować na australijskich łodziach i dopiero potem po nadejściu własnego sprzętu przejść na swoje. Zwykle bywa, iż łodzie nadchodzą bardzo późno co ma nie mały wpływ na samopoczucie i dostosowanie się do nowych warunków startujących.

Powyższe względy handicapowały dotychczas australijskich wioślarzy przy ich startach zagranicą. Tym razem sytuacja będzie odwrotna. (zd)

Pływanie

Eva Gerard-Novak, która dzięki ostatniej decyzji FINA będzie mogła reprezentować barwy Belgii w Melbourne, wyjeżdża obecnie na trzytygodniowy trening do Włoch. "Węgierska Belgijka" została tam zaproszona przez AS Roma i trenować będzie pod okiem obecnego trenera pływaków włoskich, Węgra Hunyadfiego. (zd)

Wioślarstwo Jugosławii

Wioślarstwo Jugosławii przeżywa obecnie pewnego rodzaju kryzys. Dwa najmocniejsze atuty tego kraju: Vlasic w jedynkach oraz ósemka znajdują się na razie w słabej formie. Co gorsza doskonała ósemka splickiego Mornara została niespodziewanie rozbita przez przejście 4 zawodników do innych klubów i w ten sposób ta największa nadzieja Jugosławii na Melbourne właściwie w tej chwili nie egzystuje. Vlasic natomiast, który jak wiadomo przed dwoma laty był mistrzem Europy w skifie, nie zdecydował się jeszcze do tej pory, czy będzie stratował w jedynkach czy też w dwójkach podwójnych. W skifie znajdzie on prawdopodobnie - choć napewno jeszcze nie w tym roku - dobrego następcę w osobie młodego Andrejevica.

Program przygotowań olimpijskich jugosłowiańskich wioślarzy przewiduje pierwszą eliminację w dniach 7-8 lipca w Vukovarze, następnie 5 sierpnia na jeziorze Bled, gdzie odbędą się w dalszej kolejności /stale w sierpniu/ mistrzostwa krajowe i Europy. (zd)

Lekkoatletyka

Karen Anderson, Amerykanka pochodzenia szwedzkiego poprawiła w Filadelfii rekord USA w rzucie oszczepem na 49,39 m.

Anderson ma obecnie 18 lat, a na szersze wody wypłynęła dopiero w ubiegłym roku, kiedy na mistrzostwach panamerykańskich w Mexico-City przekroczyła po raz pierwszy 49 metrów. Obok sprinterek i specjalistki od skoku wzwyż /Mildred Mc Daniell - 1,69/ jest ona największą nadzieją kobiecej lekkoatletyki USA na igrzyska. (zd)

x x
x

Zwycięzca olimpijski z Helsinek w biegu na 3.000 m z przeszkodami, Horace Ashenfelter zmienił ostatnio swą decyzję i zapowiedział chęć reprezentowania barw USA w Melbourne. Startując po raz pierwszy od trzech miesięcy uzyskał on w Compton na wielkich zawodach międzynarodowych, na których m.in. Murchison wyrównał rekord świata na 100 m, a Delaney i Nielsen zeszli poniżej 4 minut na milę, czas 9:03,4 min. Wynik należy uznać za dobry, jeżeli weźmie się pod uwagę przerwę w startach u tego zawodnika, oraz fakt, iż biegł on w poważniejszej konkurencji /drugi w tym biegu Reiser miał tylko 9:23,5 min./.

(zd)

x x
x

Jeszcze jeden as amerykańskiej lekkoatletyki wrócił na bieżnię. Jest nim dwukrotny triumfator olimpijski w dziesięcioboju Bob Mathias. W pierwszych startach uzyskał on 15,15 m w pchnięciu kulą oraz 14,4 sek. na 110 m płotki. Dowodzi to, iż ten 25-letni wieloboista bardzo szybko może osiągnąć wysoką formę, co dałoby mu duże szanse nawet na złoty medal w Melbourne.

(zd)

x x
x

Erzsebet Vigh, która ustanowiła 3 bm w Budapeszcie rekord Węgier w rzucie oszczepem /52,01 m/, miała następującą serię rzutów: 52,01 m, 51,59 m, 50,25 m, 49,88 m oraz dwa ostatnie przekroczone wynoszące jednak ponad 49 metrów. Dotychczasowy rekord należał również do Vigh i wynosił 50,95 m /1955 rok/(zd)

Przygotowania bokserów USA

Niedawno w Bostonie rozegrane zostały mistrzostwa bokserskie amatorów Stanów Zjednoczonych.

Tytuły mistrzowskie zdobyli:

waga musza	Albert Pell (Nowy Jork)
waga kogucia	John Whaley (Cincinnati)
waga piórkowa	Harry Smith (Nowy Jork)
waga lekka	Bill Cherry (Cleveland)
waga lekkopółśrednia	Johny Thomas (Portland)
waga półśrednia	Jackson Brown (Chicago)
waga lekkośrednia	Frank Davis (Fort Wayne)
waga średnia	Paul Wright (Flint)
waga półciężka	John Horne (Omaha)
waga ciężka	Jim Mac Carter (Seattle)

Cała dziesiątka mistrzów - to murzyni.

Według opinii fachowców amerykańskich wymieniona dziesiątka jako całość znacznie ustępuje reprezentacji USA sprzed czterech lat, kiedy to na olimpiadzie w Helsinkach Amerykanie zdobyli pięć pierwszych miejsc na 10 możliwych do zdobycia.

Najwyższą wartość z nowych mistrzów przedstawia "mucha" 19-letni Albert Pell.

Uprawia on boks od dwóch lat, posiada naturalną wagę muszą - waży 50 kg. Wygrał uprzednio wielki turniej w Chicago o "Złote Rękawice". Stylem walki żywo przypomina mistrza olimpijskiego z Helsinek swego rodaka Brooksa. Wielu speców uważa, że Pell przewyższa swego sławnego poprzednika szybkością i wzorową niemal pracą nóg. Walczy z odwrotnej pozycji.

Obok niego na wyróżnienie zasługuje jeszcze czterech bokserów.

Mistrz wagi lekkiej Bill Cherry jest niebezpiecznym z uwagi na bardzo silny cios z lewej. Walczy z odwrotnej pozycji.

Lekkośredni Frank Davis jest typowym puncherem lecz bez znamion jakiejś wyższej klasy.

Dużo większą wartość przedstawia średni Paul Wright zwycięzca Igrzysk Panamerykańskich. Sukces ten z uwagi na uznane wartości bokserskie Argentyńczyków ma spory ciężar gatunkowy.

Ostatni z tej czwórki to mistrz wagi półciężkiej John Horne. Jest on najbardziej znany w Europie, gdyż bawił w ubiegłym roku

podczas tournee reprezentacji USA. Wygrał on wówczas swoje walki lecz nie napotkał na poważniejszych przeciwników /Anglia, Irlandia/. Jest on bardzo szybki i dysponuje bardzo silnym ciosem. Wszystkie swe walki wygrał przez nokaut.

W najbliższym czasie odbędą się mistrzostwa armii i marynarki. Na ogół nie oczekuje się po tych zawodach większych rewelacji.

Przed ostatecznym ustaleniem składu reprezentacyjnej dziesiątki na Melbourne w czerwcu wyznaczone zostaną dwie ekipy wschodnia i zachodnia, które rozegrają kilka spotkań.

W październiku odbędzie się ostateczna eliminacja w San Francisco, po której zostanie ustalona ekipa olimpijska. Przed wyjazdem do Melbourne odbędzie się miesięczne zgrupowanie w Kalifornii lub w okolicach Nowego Jorku. Niezależnie od cyzelowania formy duży nacisk zostanie położony na zapoznanie bokserów z przepisami sędziowskimi AIBA, które dość znacznie różnią się od regulaminów obowiązujących w USA.

Charakterystycznym jest fakt, że bokserzy amerykańscy w przeciwieństwie do wielu innych dziedzin sportu USA /l.atletyka, pływanie i in./ organizują dość długi obóz treningowy.

(ZD)

x x
x

Jak są notowani nasi najlepsi lekkoatleci?

Tabele najlepszych wyników lekkoatletycznych świata zmieniają się do niepoznania niemal co tydzień. Każde większe zawody przynoszą radykalne zmiany.

Mimo to wielu naszych najlepszych uplasowało się na dość eksponowanych pozycjach. I tak - Krzyszkowiak wynikiem 14.10,2 w dalszym ciągu przewodzi najlepszym biegaczem świata na 5.000 metrów, mając za sobą takie nazwiska jak Kuc i Anufriew /ZSRR/, Rozsnyoi Szabo /Węgry/, Ullspergera /CSR/. Z czołówki światowej nie startowali na tym dystansie jeszcze Węgrzy Iharos /rekordzista świata/, Tabori, Kovacs Beres oraz Anglicy Chattaway, Pirie, Wood Ibbotson.

Trzecie miejsce w skoku w dal kobiet wynikiem 610 zajmuje Duńska-Krzesińska. Wyprzedzają ją Angielki Hoskins 614 i Hopkins 612.

W oszczepie kobiet Figwer rzutem 51.95 zapewniła sobie 3 pozycję, podczas gdy Wojtaszek z rezultatem 50.20 znajduje się na 5 miejscu.

W tej samej konkurencji u mężczyzn Kopyto wynikiem 76.28 uplasował się na wysokiej piątej pozycji. Wyprzedzają go tylko same sławy światowe - Young USA 79.15, Macquet /Francja/ 79.01, Kuźniecow ZSRR 78.75 i Nikkinen /Finlandia/ 77.85.

Lerczakówna w biegu na 200 m dzięki czasowi 24.4 uzyskanemu podczas zwycięstw nad wicemistrzynią olimpijską i Europy Bronwer /Holandia/ i Niemką Fuhrman - zajmuje obecnie 6 miejsce. Na 100 m z czasem 11.8 zajmuje również 6 miejsce.

Z pozostałych zawodników najbliżej pierwszej dziesiątki światowej znajdują się oszczepnicy Radziwonowicz 72.41, Sidło 72.38, Walczak 71.19. W rzucie młotem Rut 59.83, Lewandowski w biegu na 1500 m 3.47.8 oraz Malcherczyk 15.31 w trójskoku. U kobiet najbliżej tego celu znajduje się Rusinówna w pchnięciu kulą, jej wynik 14.10 stanowi nowy rekord Polski.

(U.S)

x x
x

Pływacy rozpoczęli pierwsze starty

Nasi pływacy, zgodnie z planem trenerów, rozpoczynają w tym roku sezon ze znacznym opóźnieniem. Obecnie przebywają na obozie w Budapeszcie. Ich pierwsze starty wykazują jak na początek dobre przygotowanie. Wielu z nich w pierwszych próbach osiągnęło rekordy życiowe lub zbliżone do nich wyniki.

Mroczkowski przepłynął 100 metrów stylem dowolnym 58.8 /rekord życiowy/, Jaśkiewiczowa osiągnęła na 100 m stylem klasycznym 1.24.5 tj. tylko o 0,2 gorzej od jej własnego rekordu Polski. Petrusewicz startujący po dłuższej przerwie przepłynął 200 m stylem klasycznym w 2.40,7, Gremlowski uzyskał na 400 m stylem dowolnym 4.44,7.

Jak na tegoroczny debiut wyniki są dość obiecujące, choć w skali światowej nie przedstawiają jeszcze większych wartości.

(U.S)

II. PRZEGLĄD ZAGRANICZNEJ PRASY SPORTOWEJ

1. Z działalności i problemów międzynarodowych organizacji sportowych.

"Czy narodowe komitety olimpijskie winny być finansowane przez państwo?"

"Bulletin du CIO" nr 54 z 15.V.56

W ostatnim biuletynie olimpijskim /nr 53/ zamieściliśmy wypowiedź księcia Edimburgu, który otwierając zbiórkę na fundusz olimpijski dał do zrozumienia, że niesłusznym byłoby finansowanie ekspedycji olimpijskiej przez państwo.

Odmienne zdanie w tej sprawie ma Willy Meisl, redaktor działu zagranicznego w "World Sports", które to pismo jest również organem Angielskiego Komitetu Olimpijskiego. A oto wywody Willy Meisla:

Należę do tych, którzy uważają, że państwo winno interesować się finansowaniem sportu. Chciałbym przede wszystkim, by państwo "odsunęło swe ręce od kieszeni sportu" i żeby od czasu do czasu oddało ułamek tego, co wyciąga ze sportu. W formie podatków państwo pobiera przecież rocznie kilka milionów funtów szterlingów z imprez sportowych. Dlaczego nie miałoby części z tego oddać na ekipę olimpijską. To wcale nie jest prawdą, że Anglik nie przywiązuje wagi do porażki lub zwycięstwa Bannistera, Pirie, itd. Wręcz przeciwnie, ich porażkę odczuwamy, jak klęskę, a zwycięstwo uważamy, jako sukces indywidualny i narodowy.

Nikt chyba w to nie wierzy, że utalentowani lekkoatleci i piłkarze węgierscy i rosyjscy trenują dziennie po 8 godzin w obawie, że zostaną wywiezieni na Syberię. Wręcz przeciwnie korzystają oni z wielu przywilejów właśnie dlatego, że państwo lub władze lokalne chcą ich mieć do dyspozycji. Nie zapomnijmy, że Rosja stała się potęgą nie tylko w sporcie wyczynowym. Miliony Rosjan uprawiają tą lub inną dyscyplinę sportu.

Nie koniecznym jest jednak zapatrywanie się na totalitarne kraje Wschodu. Przypatrzmy się tak demokratycznemu krajowi, jak Szwecja. Jego Rząd przyznaje subwencje na cele sportowe. Niewystarczające co prawda, ale są. W wyniku wielkiego krzyku, jaki podnosi co roku "Riksförbund kredyty te zostały ostatnio podwyższone do sumy 675.000 funtów szterlingów rocznie, przy czym część tej sumy przeznaczona będzie na przygotowania olimpijskie. W Finlandii deficyt Igrzysk Olimpijskich w r.1952 został pokryty przez dochody z totalizatora sportowego. Również dzisiaj w Finlandii, zyski z totalizatora zapewnią udział w Igrzyskach Olimpijskich. Identycznie jest w Norwegii i w Danii. W Belgii minister Zdrowia zapowiedział przyznanie sumy 50.000 funtów szterlingów, podczas, gdy Anglia zamierza zebrać 75.000 funtów, co w porównaniu z Belgią nie jest wiele, skoro weźmie się pod uwagę, że Anglia ma większe zobowiązania wobec Australii, niż Belgia.

Wydaje mi się, że Rząd angielski winien przeznaczyć na przygotowania i delegację olimpijską ćwierć miliona, a co najmniej 100.000 funtów. Nie pociągnęło by to za sobą ingerencji państwa w sprawy sportu, tak jak nie wywołuje to tych następstw we Włoszech i w Niemczech Zachodnich, gdzie subwencjonuje się regularnie organizacje sportowe. W tych krajach statut amatorski jest naturalnie zdemokratyzowany i wypłaca się prawie we wszystkich dyscyplinach sportu utracone zarobki, co pozwala nawet średnio zarabiającemu robotnikowi na branie udziału w imprezach sportowych, które wymagają dłuższej absencji od pracy zawodowej".

Wywody redaktora Willi Meisl opierają się przede wszystkim na sytuacji, jaka panuje w Europie. Niestety nie wygląda tak w krajach zamorskich. Można podać szereg przykładów z krajów Ameryki, gdzie najmniejsza subwencja państwowa pociąga za sobą wmieszanie się organów państwowych, a nawet...wojskowych, do spraw sportowych. Był nawet wypadek, że narodowy komitet olimpijski składał się z j e d n e j o s o b y subwencjonowanej przez państwo. Sprawa wydała się dopiero wskutek śmierci tej osoby.

Z tego względu uważamy, że lepiej będzie, jeżeli sport opierać się będzie na własnych, chociaż czasem może i skromnych

funduszach. W każdym razie zalecamy to w takich krajach, w których należy wpajać jeszcze filozofię olimpijską i gdzie brak jeszcze ludziom ideału, który ożywia tę filozofię.

bo 7-56-jp

"MKOL i karty prasowe"

"Bulletin du CIO" nr 54

P. t. "Rzym daje lekcję Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu" paryska "Equipe" pisze m. in. P. Avery Brundage i czcigodny aeropag olimpijski nie myślą o niczym innym, jak o ograniczeniu praw informacji... Już w Cortinie chciano ograniczyć ilość dziennikarzy, radioreporterów, fotografów, specjalistów telewizji i filmu. W przeciwieństwie do tego na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie Włosi zamierzają stworzyć dla prasy doskonałe warunki pracy - wszystkie miejsca pod dachem na stadionie olimpijskim w Rzymie będą zarezerwowane dla prasy.

Należy żałować, że MKOL okazuje tak mało troski o propagowanie idei olimpijskiej, która narodziła się i rozwinęła się dzięki międzynarodowej prasie. Jest jeszcze bardziej zaskakującym, że MKOL wielki obrońca amatorstwa ograniczając ilość miejsc przeznaczonych dla prasy, broni interesów organizatorów, którym zależy przede wszystkim na stronie dochodowej imprezy. Zaiste wiemy, co kosztują Igrzyska Olimpijskie. Ale wiedzą o tym również miasta i państwa kandydujące o przyznanie organizacji Igrzysk. Zwrot kosztów jest rzeczą drugorzędną w stosunku do prestiżu, który zdobywa się poprzez organizację imprezy, o którą się zresztą tak gorąco walczyło".

Należy zaznaczyć, że krytyka jakiej podaje "Equipe" MKOL, nie przeszkodziła temu czasopismu otrzymać 11 miejsc dla swoich sprawozdawców w Cortinie. Ktoś, kto jest tak pieszczony, winien przynajmniej powstrzymać się od krytykowania. Ograniczenie ilości miejsc prasowych nie ma nic wspólnego z propagowaniem idei olimpijskiej, lecz ma ono na celu troskę o uprzywilejowanie prawdziwych, oficjalnie akredytowanych dziennikarzy. W ten sposób można wyrugować kategorię "pasożytów" dziennikarskich, którzy są sprawozdawcami prasowymi tylko z nazwy i zatruwają atmosferę tych, którzy chcą uczciwie

pracować. Dzienniki tego rodzaju jak "Equipe" winny być nam z tego powodu raczej wdzięczne za przeprowadzenie czystki, z której one w pierwszym rzędzie odnoszą korzyści. Wystarczy porozmawiać z Erikiem von Frencklem, który jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach, wyrobił sobie zdanie o wymaganiach "niektórej" prasy. Są to pijawki pod żadnym względem nie związane z dziennikarstwem. Dlatego tak poważne czasopisma, jak "Equipe" winny współpracować z MKOL'em, by walczyć z tego rodzaju darmozjadami. Jest to naszym wspólnym interesem.

bo 7-56-jp

Po kongresie szermierczym w Mediolanie

W połowie maja br. w Mediolanie odbył się kongres Międzynarodowej Federacji Szermierczej /FIE/ z udziałem delegatów reprezentujących 42 państwa na 60 zrzeszonych w FIE. Polską Sekcję Szermierczą reprezentowali: przewodniczący Sekcji mgr Fiński oraz wiceprzewodniczący Sekcji dr Nawrocki - zarazem członek Prezydium FIE /Komisja Sędziów Międzynarodowych/. Z krajów demokracji ludowej zabrakło jedynie reprezentantów Bułgarii, którą zastępowali delegaci CSR.

Program kongresu poza szeregiem spraw czysto technicznych obejmował: wybory nowego prezesa FIE, wybór komisji technicznej na igrzyska olimpijskie, kalendarz sportowy na rok 1957, przyjęcie nowych członków, ustalenie list sędziowskich itd.

Poszczególne państwa dysponowały równą ilością głosów w sprawach statutowych, natomiast w sprawach technicznych zależnie od pozycji jaką zajmują w szermierce światowej. I tak po 4 głosy posiadają: Węgry, Francja, Włochy i Belgia, po 3 głosy: Polska, USA, Argentyna, Egipt, Anglia, Szwajcaria, po 2 głosy: ZSRR, NRF, Austria, Australia, Holandia, Szwecja, Norwegia, reszta państw po 1 głosie. Pozycja danego państwa uwarunkowana jest między innymi obok wyników sportowych również i ilością licencji amatorskich, które muszą posiadać zawodnicy i działacze. I tak na pierwszym miejscu na ogólną liczbę licencji 25.496 - Francuzi mają 7.306, Włosi 6.000, Węgrzy 2.000, Anglia 1.679, USA 1.100, NRF 1.005, Szwajcaria 901, Austria 855, Polska 621, Holandia 604 i ZSRR 500.

Jednym z pierwszych punktów kongresu była sprawa przyjęcia nowych członków /NRD, Tangier, Hong-Hong, Indonezja/.

Opracowany przez Polską Sekcję Szermierki kalendarz sportowy na rok 1957 przyjęty został jako wzór dla innych federacji. W naszym kalendarzu znalazły się trzy wielkie imprezy międzynarodowe: mistrzostwa świata juniorów /19-22.IV.1957 w Krakowie/, siedmiomecz szablowy /22-26.V.1957 w Warszawie/ oraz turniej indywidualny międzynarodowy w połowie czerwca 57 w Sopocie.

Wybrana na kongresie FIE Komisja Techniczna Igrzysk Olimpijskich przedstawia się następująco:

Mercier /Francja/, Rozgonyi /Węgry/, Cuccia /Włochy/, Pollack i Littay /Austrialia/.

Komisja sędziów międzynarodowych przewidziała do prowadzenia półfinałów i finałów olimpijskich 8 sędziów w tym sędziego polskiego Nawrockiego.

Wybory nowego prezesa FIE przyniosły sukces Francji, której delegat Ferri /b.minister poczt i telegrafów/ wybrany został prezesem FIE na okres 1957-1960.

Następny kongres FIE odbędzie się w dniu 19.11.1956 w Melbourne przed otwarciem igrzysk olimpijskich.

Komisja techniczna mistrzostw świata juniorów w 1957 roku w Krakowie składać się będzie z następujących osób:

Rêne Mercier /Francja/, dr Moruzzi /Włochy/, Lefevre /Luksemburg/, dr Nawrocki i inż.Suski /Polska/.

Omówione zostały ponadto szczegóły konkurencji szermierczych w czasie igrzysk olimpijskich, mistrzostwa świata kobiet /wrzesień br. w Londynie/, ustalone zostały listy sędziów międzynarodowych /na liście tej figuruje 26 Polaków/, ufundowanie przez narodowe federacje szermiercze pucharów przechodnich na mistrzostwa szermiercze świata /zapowiedź ZSRR i Rumunii/, omówiono sprawę floretu elektrycznego itp.

Delegacja polska oprócz udziału w kongresie przyjęta została razem z innymi uczestnikami kongresu lampką wina przez burmistrza miasta Mediolanu, oraz odbyła cały szereg rozmów z innymi federacjami odnośnie spraw sportowych i kontaktów międzynarodowych.

bo 7-56-Na

Zebranie Bułgarskiego Komitetu Olimpijskiego

"Bulletin d'Information" nr 8

W początku roku odbyło się zebranie Bułgarskiego Komitetu Olimpijskiego, na którym referat sprawozdawczy odczytał sekr. generalny BKOL Angel Wassiew. Zwrócił on uwagę na nowe formy działalności BKOL m. in. spotkania z byłymi uczestnikami Igrzysk Olimpijskich, zorganizowanie zawodów lekkoatletycznych o Puchar BKOL, uroczyste zebranie z okazji 61-ej rocznicy MKOL, itp.

Utworzono komisje - zagraniczną, prasową, naukową i finansów.

W wyniku przeprowadzonych wyborów skład Komitetu przedstawia się obecnie następująco: Przewodniczący BKOL - gen. Stojczew, członek MKOL. Wiceprzewodniczący - Laczezar Avramow, poseł, zasłużony sportowiec, oraz Paweł Weginow, pisarz, przewodniczący Sekcji Boksu. Sekretarz generalny Angel Wassiew. Członkowie - Prof. Dragomir Matejew, fiziolog, rektor Instytutu KF, Stefan Pietrow, wiceminister Komisji Kontroli Państwowej, przewodniczący Sekcji Piłki Nożnej, Christo Dionisjew, przewodniczący Sekcji Gimnastyki, Bogumił Nonew, redaktor naczelny czasopisma "Nasza Ojczyzna", przewodniczący Sekcji Pływania, itd.

bo-7-56-jp

Puchar Europy w piłce ręcznej

"Equipe" z 28.V.56

Osiem krajów odpowiedziało już pozytywnie na zaproponowane im przez Francuską Federację Piłki Ręcznej przystąpienie do Europejskiego Pucharu Miast w piłce ręcznej 7-osobowej. Są to Belgia, Dania, Luksemburg, Hiszpania, Jugosławia, Norwegia, Rumunia i Węgry. /Dop. tłum. - w ostatnich dniach pozytywną odpowiedź wysłała również Sekcja Piłki Ręcznej GKKF/.

Rumunia proponuje, by rozgrywki rozpocząć dopiero w styczniu 1957 i zakończyć w styczniu 1958, z tym, że pewne spotkania można by rozegrać na otwartym powietrzu. Rumunia uważa,

że podział na grupy winien odbywać się na podstawie kryterium geograficznego.

Węgry proponują, by rozgrywki rozpocząć już w październiku br. i zakończyć w marcu 1957, przy czym finał rozegrano by w Paryżu.

Holandia zrezygnowała z udziału w Pucharze, ponieważ nie posiada żadnej reprezentacji miejskiej na odpowiednim poziomie.

bo 7-56-jp

Przewodniczący honorowy FIFA kandydatem na nagrodę Nobla

Jules Rimet, honorowy przewodniczący MF Piłki Nożnej /FIFA/ nadesłał pismo do Sekcji Piłki Nożnej GKKF prosząc o poparcie jego kandydatury na Nagrodę Pokojową Nobla w roku 1956. Chodzi tu o nagrodę, która stanowi uznanie za zasługi położone na polu zbliżenia narodów. Kandydaturę Rimet zgłosiła grupa członków parlamentu i senatu francuskiego.

Do pisma Rimet dołączona jest dokumentacja, przedstawiająca jego życiorys i pracę w dziedzinie sportu.

Jules Rimet był wieloletnim przewodniczącym FIFA /od 1919-1954/. Ustąpił z tego stanowiska w wieku 80 lat, przy czym kongres FIFA wybrał go na dożywotniego przewodniczącego honorowego Federacji. Romet służył w wojsku francuskim w czasie pierwszej wojny dosługując się do stopnia porucznika. Jest komandorem Legii Honorowej, 3-krotnie odznaczony Krzyżem Wojennym, medalem zwycięstwa i medalem Verdun. W czasie swej kariery sportowej otrzymał odznaczenia 13 państw.

W pracy pt. "Pokój poprzez sport" J. de Piessa tak charakteryzuje Rimeta - "Rządy zrozumiały polityczną stronę rozlicznych i nieustannych spotkań międzynarodowych wywoływanych przez piłkę nożną. Nadając Rimetowi odznaczenia - szereg krajów widziało w nim wielkiego propagatora sportu. Trzeba by również podnieść, że jest to patriota, który umiał nazwać po imieniu "obrzydliwą i głupią plagę wojny". Jest to człowiek, który prawie przez 1/3 wieku walczył gorąco o nadejście takiej szczęśliwej epoki, w której jednogłośna odmowa, pogodzonych ze sobą narodów, uczyniła by wojnę niemożliwą, bo brak by było żołnierzy. Jules Rimet pracował dla sprawy pokoju tak samo, jak dla sprawy sportu".

Dokumenty dołączone do listu Rimet podają obok różnych wypowiedzi prasowych również wywiad jakiego Rimet udzielił w roku 1934 redaktorowi "Petit Journal", wypowiadając się za przyjęciem Związku Radzieckiego do FIFA /dop. tłum. - MF Piłki Nożnej jako jedna z pierwszych federacji międzynarodowych przyjęła również Chiny Ludowe i NRD/.

bo 7-56-jp

2. Sytuacja kultury fizycznej i sportu zagranicą

NRF

Komitet Olimpijski NRF organizuje wystawę sztuki

"Die Welt" /Hamburg/ z 17.V.56

Międzynarodowy Komitet Olimpijski ustosunkował się negatywnie do wniosku Niemiec Zachodnich o zorganizowanie z okazji Igrzysk Olimpijskich wystawy sztuki o tematyce olimpijskiej. Należy żałować, że MKOL ma tak mało zainteresowania dla artystycznej strony idei olimpijskiej. Komitet Olimpijski NRF nie zrezygnował jednak ze swojej inicjatywy i zorganizował w Monachium na własną rękę taką wystawę, nadając jej zresztą dziwną nazwę "Niemieckiej Olimpii". Podkreślić należy doskonałą oprawę wystawy, która jest dziełem rzeźbiarza Brenningera i grafika Rotha. Na wystawie przedstawiono eksponaty z zakresu rzeźby, malarstwa, plakatów, karykatur, a także sprzętu sportowego. Wystawa ma również dział historyczny, w którym obok dawniej używanego sprzętu sportowego i przedmiotów sztuki wystawiono całe wyposażenie niemieckiej wyprawy w Himalaje.

bo 7-56-jp

Nowy projekt zmian przepisów piłkarskich

"SEK" /Hamburg/ z 9.V.56

Pewne koła, które mają na celu tylko wypełnienie trybun na meczach piłkarskich, lansują nowy projekt uatrakcyjnienia piłki nożnej. W myśl tego projektu dozwolona byłaby wymiana wszystkich pomocników oraz całego ataku. Tym samym piłka nożna upodobniłaby się do hokeja na trawie i znacznie wzmogło by się tempo gry.

bo 7-56-jp

SZWAJCARIA

Międz. konferencja ekspertów sportowych w Genewie

"Les Sports" z 16.V.56

W Genewie odbywa się międz. konferencja ekspertów sportowych, której celem jest ustalenie tekstu Europejskiej Karty Sportowej i Europejskiej Odznaki Sportowej. W konferencji biorą udział m.in. Otto Meyer - Kanclerz MKOL, Anthoines - przewodniczący MF Chodu, Hodler - przewodniczący MF Narciarstwa, Borle - wiceprzewodniczący MF Szermierki, Jones - sekretarz generalny MF Koszykówki, przedstawiciele departamentów sportowych rządów Francji, Luksemburga, Holandii, Włoch i Jugosławii, Marcel Berger - przewodniczący Stowarzyszenia Francuskich Literatów Sportowych, Edouard Hermes - przewodniczący Belgijskiej Ligi Lekkoatletycznej, przedstawiciele Rady Europy UNESCO, Czerwonego Krzyża, Światowego Zjednoczenia Młodzieży, itd.

Po zagajeniu sekretarza generalnego Europejskiego Ośrodka Kultury Raymonda Sinva, słowo wstępne wygłosił kierownik Ośrodka Denis de Rougemont. Wyjaśniając, jakie powody skłoniły Ośrodek do tak poważnego zajęcia się problemami sportu, Rougemont powiedział, że istnieją ludzie, którzy twierdzą, że kultura i sport nie mają z sobą nic wspólnego. Nie należy jednak nigdy zapominać, mówił Rougemont, że kultura nie ma na celu wypełniania wolnego czasu od pracy, lecz kształtuje ona człowieka. Zadaniem kultury jest stworzenie Europejczyków, tj. ludzi zjednoczonych tym samym stylem życia, tą samą moralnością i etyką, w czym sport z pewnością ma swe miejsce.

Podstawowy referat pt. "Człowiek i Sport" wygłosił dr Paul Martin, b. lekkoatleta /800 m/, 5-krotny uczestnik Olimpiad, który jest obecnie chirurgiem w Lozannie.

"Les Sports" z 17.V.56

Zebrani poparli całkowicie stanowisko dr Pourreta, który stwierdził, że sport stał się w ciągu ostatnich 60-ciu lat niezwykłym fenomenem społecznym, że jednak temu fenomenowi brak podstawy moralnej.

Konstruktywne wypowiedzi usłyszano od przedstawiciela Jugosławii Smedlaka, od p. Bazenneryе /Francja/ i p. Francois /UNESCO/.

Zebrani postanowili rozszerzyć działalność sportu, który uważa się za ważny środek wychowania młodzieży w jej stosunkach międzynarodowych. Dalsza uchwała zmierza do tego, by łączyć imprezy sportowe z imprezami o charakterze kulturalnym.

"Les Sports" z 18.V.56

W ostatnim dniu obrad Międz.Konferencji Ekspertów Sportowych uchwalono rezolucję, która głosi, że "sport jest faktorem wychowania w tej mierze, w jakiej współdziała w kształtowaniu człowieka zrównoważonego intelektualnie i fizycznie" i że "niebezpieczeństwo uprawiania sportu dla siebie samego bez wystarczającej postawy moralnej prowadzić może do pewnych błędów, które są podstawą niedostatków współczesnego sportu".

Stąd powstaje konieczność zdefiniowania etyki sportowej zarówno jeżeli chodzi o skalę krajową, jak i międzynarodową. W ten sposób powstała Europejska Karta Sportowca /informowaliśmy o jej projekcie w Biuletynie nr 5 /dop.tłum./.

Karta ta zbliża się do ideału Piotra de Coubertina i pionierów odnowy sportu. Tekst jej nie jest jednak "reakcyjny", ponieważ zasady jej nie przechodzą do porządku dziennego nad teraźniejszością. Stąd konferencja nie uważała za słuszne zastanawiać się nad denerwującymi problemami amatorstwa i zawodowstwa. I to nie dlatego, by delegaci uważali za wielce rozsądne i polityczne uchylenie się od dyskusji nad tą sprawą, lecz po prostu dlatego, że nie uznali jej za istotną. Szwajcar Paul Martin powiedział na ten temat: "Nie można wymagać od sportu, by tylko przyczyniał się do kształtowania doskonałych ludzi, by tylko robił młodych ludzi mniej agresywnymi, tak, jak nie można zapobiec, BY SPORT BYŁ WIDOWISKIEM, ani by nie pobudzał do bicia rekordów. Najważniejszą jest nie tyle gra, ile forma i duch, w jakim się ją uprawia".

Przedłużeniem i praktycznym zastosowaniem Karty Europejskiej jest Europejska Odznaka Sportowa /dop.tłum. - informowaliśmy już w Biuletynie o projektowanych normach tej odznaki. Najwięcej dyskusji wywołała sprawa włączenia do męskich norm w lekkiej atletyce biegu na 400 m w czasie 65 sek., co w końcu zatwierdzono/.

Tematem przyszłych konferencji będzie ustalenie obowiązków i praw sportowca, a także sprawa włączenia sportu do programu wychowania ogólnego.

bo 7-56-jp

"Karta i oznaka Europejska wzbudzają zarówno zainteresowanie, jak i pewne zastrzeżenia"

"Semaine Sportive" z 24.V.56

W przeciwieństwie do entuzjastycznych relacji, jakie przesyłał z konferencji ekspertów sportowych w Genewie, specjalny wysłannik belgijskiego "Les Sports" Jean Corhumel, inicjatywa Rady Europy spotkała się z zastrzeżeniami ze strony Vico Rigassi, który tak pisze na łamach, wychodzącej w Lozannie /siedziba MKOL/ "Semaine Sportive":

...mimo entuzjastycznej atmosfery, która panowała podobno na konferencji /organizatorzy zapomnieli zaprosić na nią prasę/ chcielibyśmy podnieść tu kilka zastrzeżeń. Od szeregu lat w dziedzinie współpracy europejskiej słyszymy o wielu projektach, które graniczą z utopią. Wzbudzają one co prawda podziw, ale w praktyce są nie do zrealizowania - vide projekt Stanów Zjednoczonych Europy, lansowany przez Radę Europy w Strassburgu.

Przekazano nam długą listę osób, które były obecne na konferencji genewskiej. Znajdujemy tam nazwiska ludzi, o których istnieniu dotąd nie wiedzieliśmy. Z drugiej strony jednak trzeba stwierdzić, że liczba przedstawicieli narodowych komitetów olimpijskich była ograniczona, że tylko 6 międzynarodowych federacji sportowych było tam obecnych, że nie było tam nawet wielkich federacji międzynarodowych, które mają swą siedzibę w Szwajcarii /wymieńmy tu chociażby tylko MF Wioślarstwa i Piłki Nożnej. Wydaje się nam rzeczą nie do pogodzenia, by międzynarodowa federacja, a więc organizacja o zasięgu światowym, robiła rozróżnienie w zależności od tego, czy ktoś jest Europejczykiem, czy nie i stąd rozumiemy tą rezerwę.
Z drugiej strony wydaje się nam, że "Karta Sportowca Europejskiego" jest poprawioną kopią "Karty Reformy Sportowej" zredagowanej w roku 1930 przez Piotra de Coubertin. W końcu uwa-

żamy, że rola, jaką przypisuje sobie Europejskie Centrum Kultury należy raczej do MKOL'u, narodowych komitetów olimpijskich, urzędów sportowych różnych krajów i do szkoły. Niektóre kraje posiadają swe własne odznaki sportowe, niekiedy nawet, jak np. w Szwecji bardzo dobrze prosperujące.

W jednym ze swoich okólników MKOL zwraca się przeciwko wykorzystaniu Igrzysk Olimpijskich dla celów politycznych, przeciwko współzawodnictwu między krajami. Można więc powiedzieć przez analogię, że nie chcemy również przeciwstawiania sobie kontynentów.

Twórcy Karty nie robią żadnego rozróżnienia między amatorami i zawodowcami, twierdząc, że między zawodowcami jest dużo doskonałych pod każdym względem sportowców, z czym się całkowicie zgadzamy. Inicjatorzy Karty twierdzą również, że kraje Europy Wschodniej zajmują pozytywne stanowisko w stosunku do tego nowego ruchu sportowego. My jednak, którzy powróciliśmy z podróży po Polsce, NRD i CSR i mieliśmy okazję rozmawiać tam z wieloma działaczami narodowych komitetów olimpijskich i przedstawicielami różnych organizacji sportowych, które mają wspaniałe osiągnięcia w dziedzinie sportu młodzieżowego, chcielibyśmy i do tego twierdzenia ustosunkować się z rezerwą.

bo 7-56-jp

Szwajcarskie zastrzeżenia odnośnie kontaktów z krajami socjalistycznymi

"SEK" /Hamburg/ z 16.V.56

Rozszerzenie kontaktów sportowych z krajami Wschodniej Europy przyjmowane bywa przez niektóre państwa zachodnio-europejskie z rezerwą. Znamiennym pod tym względem jest stanowisko szwajcarskiego "Sportu" /Zurich/; który pisze m.in.: "W szwajcarskich kołach sportowych daje się zauważyć ogólna niejasność odnośnie pozycji, jaką należy zająć w stosunku do kontaktów z krajami "Wschodnimi". Problemem tym zajmował się już przy różnych okazjach Departament Polityczny, Departament Wojskowy, a także Szwajcarski Związek Wychowania Fizycznego. Trudno jest tu ustalić jakieś generalne wytyczne, ponieważ indywidualne nastawienie przewodniczących poszczególnych związków sportowych

jest w tej sprawie bardzo różnorodne, a nie życzą sobie oni, by wpływać na ich decyzje. Przy dzisiejszej współpracy na terenie Igrzysk Olimpijskich, mistrzostw świata i Europy, niemożliwe jest uniknięcie kontrolnych spotkań w formie meczów międzypaństwowych. Na miejscu byłaby jednak ostrożność o ile chodzi o czysto propagandowe imprezy, jak "Cross Humanite", "Wyścig Pokoju WBP", Międz. Igrzyska Sportowe Młodzieży" i inne pewne międzynarodowe mistrzostwa, w rodzaju tych, które odbywają się w Rumunii".

SZWECJA

"Bert Sjölander spotka się z Chromikiem"

Svenska Dagbladet - 23.5.1956

Arbetet donosi, że Polski Zw. Lekkiej Atletyki zgłosił cztery światowej wielkości gwiazdy sportowe na czerwcowe zawody MAI w dniu 13 czerwca br. w Malmö. Wśród zgłoszonych zawodników znajduje się jeden z wielkich faworytów Olimpiady w Melbourne, rekordzista świata w biegu na 3.000 m z przeszkodami, Chromik. Jest on zgłoszony do biegu na 3.000 m, przeciwnikiem jego będzie mistrz Szwecji na 5.000 m zawodnik MAI, Bert Sjölander. Ten ostatni startować będzie przeciw groźnemu Polakowi już w dniach 9-10 czerwca w Warszawie. W Malmö odbędzie się zatem bieg rewanżowy.

bo 7-56 Ła

USA

Utworzenie "Komitetu Zbawienia Publicznego" w USA

"Equipe" z 9.V.56

W związku z rosnącą liczbą skandali, których podłożem jest naruszanie przepisów amatorstwa sportowego, pięć głównych organizacji sportowych w USA utworzyło komitet "Zbawienia Publicznego".

W skład Komitetu wchodzi po dwóch przedstawicieli Amatorskiej Unii Sportowej, Narodowego Stowarzyszenia Sportu Szkolnego, Amerykańskiego Związku Golfa, Federacji Tenisa i Komitetu Olimpijskiego.

Komitet który zbierać się będzie prawdopodobnie tylko 2 razy rocznie, nie będzie miał żadnych uprawnień wykonawczych, lecz będzie wyłącznie ciałem doradczym. Celem jego jest:

1. zbieranie wszelkiej dokumentacji w odniesieniu do problemów amatorstwa.
2. Wymiana informacji w sprawach amatorstwa w celu sharmonizowania różnych zapatrywań poszczególnych federacji na tą sprawę.
3. Sugerowanie sposobu interpretacji przepisów o amatorstwie, by wyeliminować istniejące dotąd różnice między poszczególnymi federacjami.
4. Propagowanie myśli, że sport amatorski winien być uprawiany wyłącznie dla przyjemności.

(UP)

bo 7-56-jp

WĘGRY

Czy Sebes zrezygnuje ze stanowiska kapitana drużyny piłkarskiej?

"Die Welt" z 27.V.56

Wg wiadomości, które otrzymaliśmy z Budapesztu, zaczęła się tam kampania przeciwko węgierskiemu "carowi piłki nożnej" Gustavowi Sebesowi. Bezpośrednio po przegranym spotkaniu z CSR publiczność chóralnie domagała się ustąpienia Sebesa ze stanowiska kapitana drużyny piłkarskiej.

Zdaniem pisma Związków Zawodowych "Nepszawy" Sebes zarzucił trening kondycyjny reprezentacji. Zaniedbano także taktyczne szkolenie graczy, którzy liczą zbytnio na swe talenty indywidualne. Poważnie zaniedbano również szkolenie narybku poprzez wystawienie reprezentacji ciągle w tym samym, starym, niezmienionym składzie, dzięki czemu trzon drużyny olimpijskiej w Melbourne tworzyć będą prawdopodobnie znowu starsi gracze, jak Buzsanski, Lantos, Bozsik, Koscis, Puscas, Hideghuti i Csibor.

bo 7-56-jp

Główne nauki wynikające z porażek z Czechami

"Nep Sport" 22.5.56

Pod tym tytułem Nep Sport zamieszcza duży artykuł omawiający przyczyny przegranych spotkań węgierskich piłkarzy z Czechosłowakami.

Oto zasadnicze akcenty artykułu:

1. Żałobna atmosfera jest zupełnie niepotrzebna, gdyż porażki z Czechosłowakami nie oznaczają jeszcze upadku węgierskiego futbolu.
2. Do przewidzenia był fakt, że stosując ciągle te same metody pracy nie sposób było utrzymać prymat światowy węgierskich piłkarzy z lat 1952 - 55.
3. W dalszym ciągu nie potrafiono przełamać niesportowego zachowania się węgierskich piłkarzy; w czym w szczególności cechowali nasi juniorzy.
4. Nie należy oczekiwać szybkiej poprawy formy naszych piłkarzy. Rozpoczęta poważna praca winna dać rezultaty dopiero w okresie jesieni.

Ciekawe jest oświadczenie Sebesa, który powiedział: nadszedł czas, że teraz nam wypada się uczyć od tych, których dotychczas my uczyliśmy.

bo 7-56-T.O.

3. Wyścig Pokoju w oczach Zachodu

(dalszy ciąg komentarzy prasowych)

"Equipe" /Raymond Meyer/ z 7.V.56

Jean Garnault kieruje Wyścigiem

Dziennikarze, którzy na etapie dookoła Warszawy prawie nie widzieli Wyścigu, mogą go obecnie doskonale śledzić. Dużą zasługę ma w tym popędliwy sekretarz Tour de France Jean Garnault. Zaproszony jako gość honorowy w czasie pierwszego etapu gryzł on wędzidło. W czasie drugiego etapu nie mógł już wytrzymać. I oto jego potężna sylwetka stanęła w radzieckim jeepie. Zaczął kierować ruchem samochodów i wszystko potoczyło się, jak najlepiej...

Nieco skonfundowany Jean Garnault obawiał się, że organizatorzy będą mu robić wymówki za to, że udzielił im lekcji. Wcale się tak jednak nie stało i organizatorzy wyrazili mu nawet wdzięczność za uwagi. Stąd pobyt p. Jean Garnault jest nieco dłuższy na Wyścigu, niż uprzednio przewidziano...

"Equipe" /R.M./ z 17.V.56

... Nie ulega wątpliwości, że z roku na rok "Wyścig Pokoju" podnosi swą wartość sportową. Można śmiało powiedzieć, że pierwsza 50-siątka zawodników, mimo, że nie posiada wielu kolarzy doświadczonych, przedstawia materiał o dużej wartości. Do tego należy dodać jeszcze kolarzy, którzy pechowo odpadli z Wyścigu, jak Anglika Britaina, Włocha Bruni itd.

Zwycięstwo Polaka Królaka jest zasłużone - jest to wynagrodzenie za jego regularność, szybkość decyzji i wszechstronność kolarską. Polski mistrz był też najszczęśliwszym uczestnikiem Wyścigu, którego oszczędziły wszelkie defekty. Wyżej od niego - przynajmniej na przyszłość stawiał bym jednak młodego Dumitrescu obdarzonego niezwykłą siłą naturalną. Doskonali są również Kolumbet, Kolev i Cestari.

Jeżeli chodzi o zespoły, zadziwiające postępy wykazała drużyna radziecka. Brak jej tylko doświadczenia, które by pozwoliło wykorzystać jej największy atut - kondycję. Szkoda, że wskutek Spartakiady ZSRR kolarze radzieccy nie wezmą udziału w Tour d'Europe. W tym Wyścigu dużo jednak może zrobić drużyna polska wykazująca bardzo wyrównany poziom. Duże szanse trzeba tam dać Rumunom i Bułgarom.

Drużyna francuska znowu zawiodła. Dobrze by było, gdyby p. Joinard zamiast pięknych słówek, jeżeli, jak przypuszczamy, jest jeszcze panem naszego kolarstwa amatorskiego, postarał się o to, by na Wyścigach Pokoju reprezentowała Francję rzeczywiście najlepsza drużyna. Nie można w przyszłości tak lekko traktować prestiżu Francji i jej kolarstwa na tym terenie.

"Equipe" z 18.V.56

Organizacja "Wyścigu Pokoju", przyzwoita jako całość, ma jednak dwie słabe strony, które szkodzą jego propagowaniu na świecie:

1/ Rezultaty Wyścigu są ogłaszane zbyt późno.
2/ Jury w dużej części składające się z profanów, potrafi czerwoną chorągiewką pozdrawiać tłumy, nie umie jednak kierować Wyścigiem.

Naszym zdaniem przydałyby się następujące zmiany:

1/ Zwiększyć liczbę kolarzy w każdej drużynie do 7-miu lub 8-miu.

2/ Zmniejszyć liczbę ekip do 16-tu lub 18-tu, tak, by nie przekroczyć ogólnej liczby kolarzy 120 lub 130.

3/ Ustalić limity czasu, począwszy od trzeciego lub czwartego etapu, by nie opóźniać Wyścigu, czekając na kolarzy, którzy się "nie liczą".

Po wprowadzeniu tych zmian, wraz z jury i materiałem, zarówno ludzkim, jak i mechanicznym, bardziej odpowiadającym nowoczesnym imprezom, Wyścig Pokoju, którego popularność i poziom sportowy przekracza wszelkie wyobrażenie, nie będzie miał niczego do pozazdroszczenia wyścigom zachodnim.

Publiczność trzech narodów organizujących Wyścig zapytywała się często o przyczyny słabej postawy kolarzy francuskich. Zapytywano również, czemu nie biorą udziału nasi sławni kolarze zawodowi? Całkiem słusznie twierdzono, że skoro możliwym jest to w piłkarstwie, dlaczego nie można wprowadzić tego do kolarstwa.

W rzeczywistości, gdy zna się kwalifikacje amatorskie naszych amatorów i mentalność naszych niezależnych i zawodowców nie widzimy, by cokolwiek stało temu na przeszkodzie. Sprzeczne jednak byłoby to tylko z nietykalnymi przepisami UCI. Prędzej, czy później trzeba będzie jednak złamać kark hipokryzji.

Chcielibyśmy w każdym razie zapewnić na tym miejscu, że organizatorzy Wyścigu Pokoju byliby gotowi przyjąć naszych Bobetów, Geminiani, itd. Tak jak wkrótce będą oni gotowi wraz z kolarzami ZSRR, Rumunii i Bułgarii uczestniczyć w wyścigach zachodnich z "Tour de France" na czele, który to wyścig uważają oni za Himalaje sportu kolarskiego.

"Specjalny wysłannik prasy szwajcarskiej Vico Rigassi

"Semaine Sportive" /Lozanna/ z 17.V.56

IX Wyścig Pokoju wygrał polski student Stanisław Królak, przed innym studentem Rumunem Dumitrescu...

Szwajcarzy zakończyli Wyścig na dalekich miejscach, ale już sam fakt, że 4 naszych kolarzy przejechało trasę 2200 km bez żadnego specjalnego przygotowania ma swą dużą wartość moralną. Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że większość uczestników Wyścigu Pokoju przygotowywała się w obozach treningowych albo brała udział w wyścigach etapowych w swoich krajach. Wcale nie

przesadzimy, jeżeli powiemy, że wielu zawodowców i to nie tylko szwajcarskich miało by duże trudności utrzymać tempo, jakie narzucali temu Wyścigowi amatorzy radzieccy, polscy, czechosłowaccy, niemieccy, fińscy, bułgarscy, rumuńscy, itd. Trzeba przy tym stwierdzić, że kilku z nich mogło by się zmierzyć z najlepszymi zawodowcami Europy.

Giovanni Projetti, kierownik pechowej drużyny włoskiej, jest zachwycony Wyścigiem i zapowiedział, że w przyszłym roku specjalnie przygotuje swą ekipę i wyposażny ją w sprzęt jakiego wymagają częste na tym Wyścigu odcinki bruków. Również rowery szwajcarskie, które na ogół dobrze zdały egzamin trzeba by jeszcze staranniej w przyszłości dobierać. Nie należy bowiem pomijać faktu, że mimo rosnącej popularności kolarstwa w Polsce, Niemczech Wschodnich, CSR, Rumunii, Bułgarii, ZSRR, przemysł rowerowy nie nadąża tam za rozwojem kolarstwa i dla naszego przemysłu rowerowego mógł by się otworzyć nowy rynek zbytu.

Zdziwicie się zapewne, gdy Wam powiem, że Polacy i to zarówno organizatorzy jak i moi koledzy po fachu nie byli zbyt zadowoleni z rezultatu Wyścigu. W istocie jednak w krajach Wschodu przywiązuje się więcej wagi do zwycięstwa drużynowego, niż indywidualnego. Ekipa radziecka, która wygrała Wyścig przed Polską w konkurencji drużynowej była bardzo wyrównana i pod tym względem porównać ją można z radziecką ekipą hokeja na lodzie, która zwyciężyła w ostatnim turnieju olimpijskim w Cortinie. Tam również nie było żadnej wybijającej się indywidualności, a był to zespół zawodników wysokiej klasy, obdarzonych wspaniałą kondycją fizyczną.

Na zakończenie chciałbym podziękować kolegom z "Trybuny Ludu", Neues Deutschland" i "Rudego Prawa", a także miłemu szefowi prasy p.Strzeleckiemu i wszystkim jego współpracownikom za serdeczne przyjęcie i ułatwianie wszelkimi możliwymi środkami mego zadania. IX Wyścig Pokoju pozostanie niezapomnianym wrażeniem dla wszystkich, którzy w nim uczestniczyli.

bo 7-56-jp

Specjalny wysłannik brukselskiego "Les Sports" Hector Mahau:

"Wyścig Warszawa - Berlin - Praga stał się w oczach bezstronnego obserwatora "Wyścigiem Pokoju", ponieważ organizatorzy zrozumieli, że sport i polityka są trudne do pogodzenia"

"Les Sport" z 25.V.56

...Z imprezy o takim rozmachu, jak Wyścig WBP wychodzi się z głową nieco oszołomioną.

Entuzjastyczne wiwaty rozentuzjazmowanych tłumów, niekończące się girlandy wzdłuż dróg, łuki triumfalne, oblężenie autografów, dobierających się zarówno do dziennikarzy i działaczy, jak i do zawodników, kwiaty, które rzucają Wam pod nogi - wszystkiego tego nie można zapomnieć nazajutrz po zakończeniu imprezy.

Wyścig WBP to nie tylko wydarzenie, które pasionuje tłumy Europy Wschodniej, tak samo, jak nas interesuje Tour de France. Jest to również piękne dzieło, które cieszy się fantastyczną popularnością, ponieważ w swoich sukcesach sportowych nie ma żadnych martwych momentów.

Trzeba powiedzieć, że organizatorzy nie zaniedbują niczego, co by mogło się przyczynić do popularności. Znajdujące się w tym roku na starcie 24 ekipy narodowe - to coś jedynego w swoim rodzaju. A mimo to wydaje się, że w przyszłym roku jubileuszowym X-y Wyścig pobije i ten rekord. Z pewnością dojdą jeszcze Turcy, prawdopodobnie Grecy, Irlandczycy i Meksykanie. Sygnalizuje się również, że Chińczycy i Japończycy mogą znaleźć się na starcie. Żałuje się także Hindusów, którzy padli ofiarą oszukańczego menagera. Pieniądze nie grają roli dla organizatorów, jeżeli chodzi tylko o to, by impreza wypadła jak najlepiej. Nic nie jest drogim, co mogło by zapobiec zgromadzeniu wszystkich narodów o ustrojach często bardzo się różniących, byle zgromadziły się pod hasłem jednego słowa.

Słowa tego można nauczyć się we wszystkich językach, bo wymalowane jest na wszystkich drogach - paix, peace... Dzieje się tak, ponieważ oficjalna nazwa, zatwierdzona przez UCI brzmi "Wyścig Pokoju".

Słowo to powtarzane tysiąckrotnie na przestrzeni 2.000 km może wywołać wrażenie, że wyścig nie jest niczym innym, jak tylko olbrzymim instrumentem propagandy.

To samo myślałem i ja pierwszego dnia. Gdy jednak zobaczyłem słowo "Pokój" wynotowane na ruinach i przypominające w ten sposób po 12-tu latach, te bolesne chwile, gdy uścisnąłem lewą rękę starego sportowca polskiego i zobaczyłem, że nie ma on prawej ręki, gdy zobaczyłem w tramwajach niemieckich wiele konduktorek, których mężowie zginęli prawdopodobnie na wojnie - słowo "Pokój" stało się dla mnie bardziej znaczące i bardziej szczere.

Możliwym jest, że w pewnych momentach chciano nam "zapudrować oczy". W tych krajach sport jest przecież przede wszystkim sprawą państwa.

Prawdopodobnie szary człowiek w Polsce nie jada takich obfitych posiłków, jakie podawano sprawozdawcom prasowym i uczestnikom Wyścigu. Zresztą zagadką jest dla mnie fakt, w jaki sposób może związać koniec z końcem człowiek zarabiający 500.- zł miesięcznie /najniższe uposażenie w Polsce/ skoro jabłka sprzedawane na ulicy kosztują 9 - 12.- zł za kg - nawet, gdyby mieszkanie i towary pierwszej potrzeby nic prawie nie kosztowały.

Z pewnością nie ma większego kontrastu zarówno socjalnego, jak ekonomicznego między Niemcami Wschodnimi i Zachodnimi, mimo, że na defiladzie otwarcia w Warszawie występowały pod tą samą flagą.

Nie można zaprzeczyć, że CSR i Niemcy Wschodnie łatwiej zaleczyły swe rany wojenne, niż umęczona, ale zawsze sympatyczna Polska. Ale chcielibyśmy być całkiem obiektywni i wiernie odtworzyć to, co widzieliśmy i słyszeliśmy na trasie od Warszawy do Pragi.

Trzeba powiedzieć, że jest to nie tylko wyścig Pokoju, ale i wyścig w którym dano nam ...spokój. Nie mogę przysiąc, że zawsze tak było, ale o b e c n i e nie ma nic takiego, co mogło by szokować przybysza z Zachodu.

Przy ceremonii otwarcia, w czasie przyjęć na patronatach i w czasie bankietów drżałem co prawda z obawy, że przemówienia przejdą na tematy polityczne, że aluzje będą zbyt daleko idące, że będzie to zbyt podobne do Igrzysk Olimpijskich w roku 1936 w Berlinie.

Czasy jednak zmieniły się. Przed rozpoczęciem Wyścigu były dwa przemówienia. Roman Werfel, redaktor "Trybuny Ludu", wygło-

sił przemówienie, które nie było niczym innym, jak braterskim orędziem. Wyjaśnił on w jakim okresie powstała ta impreza. Było to w momencie, kiedy świat pełen był niespokojnych odgłosów, "a inicjatywa Wyścigu Pokoju stanowiła przeciwstawienie się tym odgłosom, wyrażeniem wiary w siły pokojowe ludzkości.." Redaktor Trybuny Ludu zakończył "My Polacy zmuszeni jesteśmy poświęcić dużo pracy i środków materialnych, by naprawić szkody wojenne. Dlatego wolimy wyścigi kolarskie, niż nowy kurs zbrojeniowy". Była to jedyna aluzja...Ale czy skierowana ona była rzeczywiście przeciwko Zachodowi?

Achilles Joinard ze swojej strony stwierdził, że z każdym rokiem impreza ta staje się coraz bardziej ważna. A.Joinard powiedział...

...I to były wszystkie przemówienia. A dalej byliśmy już tylko obserwatorami wyścigu kolarskiego!

bo 7-56-jp

Specjalny wysłannik "Idrottsbladet" Jansson /Uffe/.

"Idrottsbladet" - 30.4.1956.

Nowa Polska

...Z minionej niedzieli zapamiętamy przede wszystkim wizytę w Pałacu Kultury. Widzieliśmy tam polski balet,...który wykonał tańce ludowe. Dało nam to obraz dzisiejszej Polski. Zgranie i precyzja ruchów u tancerzy była niemal doskonała. Muzyka świetna. Lecz nie to nas fascynowało.

Fascynująca była radość życia, to jakieś promieniowanie zaufania we własne siły. Nie rozumiałem tego co śpiewano czy mówiono, ale jak gdybym to odczuwał w swoim wnętrzu... Zdawało mi się, że dziewczyny w pierwszym rzędzie tancerzy jak gdyby szeptały: "Patrz na nas, podziwiaj nasze stroje, patrz na nasze ruchy, jesteśmy zakochane - w Polsce..."

Trzeba się cieszyć z nimi. Polacy zaczynają odzyskiwać swoją niezawisłość, zaczynają czuć się ludźmi. Czas leczy wszystkie rany...

Jest to nastrój typowy dla dzisiejszej Polski. Zaczyna wracać radość życia, wojna jest coraz bardziej odległa. Chce się teraz mierzyć siły w sporcie.

W Polsce jest bieda, brak jedzenia i odzieży. Nieraz zastanawiałem się dlaczego budowano tam boiska sportowe i teatry zamiast kupować chleb i budować mieszkania. Teraz zaczynam to rozumieć: masy muszą mieć widowiska. Życie nie jest tylko walką o materialne zdobycze, także i o duszę trzeba dbać.

Polski balet pokazał mały wycinek z tego nowego co wyrasta. Przyjemnie było nam być tam i dowiedzieć się tego. Także i Wyścig Pokoju przyczynia się skutecznie do powstawania nowego... także i sport może przyczynić się do odbudowy...
bo 7-56-Ła

Z TECZKI KORESPONDENCJI SEKCJI SPORTOWYCH GKKF

MF Piłki Ręcznej /IHF/ nadesłała listę sędziów międzynarodowych na rok 1956. Sekretarz Generalny IHF Albert Wagner stwierdza z wyrzutem, że tylko federacje NRF, Jugosławii, Norwegii, Szwajcarii, CSR i Węgier uznały za stosowne zgłosić imiennie swych sędziów. Pozostałe 21 afiliowanych federacji nie nadesłało żadnych zgłoszeń wobec czego mechanicznie powtórzono nazwiska sędziów, którzy figurowali na liście sędziów międzynarodowych w roku 1955.

Wiener Regatta - Verein zaprasza na 68-e Wielkie Międz. Regaty Wiedeńskie, które odbędą się w dniach od 20 czerwca do 1 lipca 1956. Dla zagranicznych załóg wioślarskich przyznane zostaną odszkodowania kosztów podróży w wysokości określanej Kodeksem Regatowym FISA, tzn. do 300 km za każdy km 0,60 szyl. austr., za każdy dalszy km 0,30 szyl. austr. Regulamin podkreśla, że w sprawie zwrotu kosztów podróży może nastąpić specjalne porozumienie, z czego wynika, że załogi o większej klasie międzynarodowej mogą liczyć na lepsze warunki finansowe.

Hannowerscher Regatta-Verband e.V. organizuje w dniach 30 czerwca i 1-go lipca międzynarodowe regaty wioślarskie połączone z mistrzostwami szkół wyższych.

Tasmanian Rowing Council urządza z okazji Igrzysk Olimpijskich w Australii regaty w dniu 1 grudnia w Hobart i w dniu 12 grudnia w Launceston. Zawodnicy będą gośćmi członków miejscowych klubów. Zakwaterowani będą w mieszkaniach prywatnych.

"Schwimverein "Stern" von 1893, Hamburg e.V., który zaprosił CWKS na międzynarodowy turniej piłki wodnej, odwołał zaproszenie, ponieważ zgoda CWKS na nie przyszła zbyt późno.

Jak pisze w/w klub na zatwierdzenie tej imprezy przez zachodnio - niemiecki Związek Pływacki potrzebny jest czasokres 6 tygodni i złożenie odpowiedniej opłaty pieniężnej.

Suomen Uimaliito zaprasza na międzynarodowe zawody pływackie w dniu 29 - 30 lipca w Helsinkach. Organizatorzy zawodów, urządzanych z okazji 50-cio lecia Federacji, pokrywają koszta utrzymania i zakwaterowania uczestników.

Federacao Paulista de Halterofilismo z Sao Paulo podaje,że na mistrzostwach świata w Monachium dowiedziała się o istnieniu szeregu ciekawych wydawnictw w Polsce z dziedziny podnoszenia ciężarów, wydawnictw, które opierają się na źródłach radzieckich. Federacja Brazylijska dodaje, że w związku z tym, że w Polsce tak podniósł się poziom tej dyscypliny, byłaby bardzo zainteresowana w otrzymaniu tych wydawnictw i wykorzystania ich na swoim terenie. Pismo do Sekcji Podnoszenia Ciężarów zredagowane było w języku portugalskim z tłumaczeniem w języku polskim dokonanym przez przysięgłego tłumacza.

"Omnisport" - Międzynarodowe Towarzystwo Popierania Sportu z siedzibą w Brukseli zwróciło się z zapytaniem do GKKF, w jakim czasie i na jakich warunkach możliwym byłby przyjazd polskich drużyn piłki nożnej do Belgii.

Turn- und Sportbund 1846 e.v. Heidenheim o.d. Brenz organizuje turniej szermierczy z okazji 600-letniej rocznicy miasta Heidenheim. Organizatorzy zapraszają 1-go szpadzistę i 1-ą florecistkę. Za oboje pokrywają koszta pobytu w Niemczech Zachodnich, z tym, że podróż III klasą od granicy NRF pokrywają tylko za szpadzistę.

Societe d'Escrime de Reims zaprasza Sekcję Szermierki na mecz z reperezentacją Reims w szpadzie. Francuzi zobowiązują się pokryć koszta przejazdu z Paryża do Reims i koszta pobytu w Reims.

Amateur Fencing Association organizuje międzynarodowy turniej we florecie elektrycznym kobiet w Londynie w dniu 11 lipca.

Oesterreichischer Fechtverband zaprasza na międzynarodowy turniej we florecie żeńskim i w szabli, któ ry odbędzie się w Salzburgu z okazji dorocznego Festiwalu. Austriacy zapraszają 1-ą florecistkę i 1-go szablistę, za których pokrywają

wszystkie koszta od granicy austriackiej. Organizatorzy zapraszają również na przewodniczącego jury dr Nawrockiego z żoną.

Federation Royale Belge des Cercles d'Escrime zaprasza sędziego Nawrockiego wraz z żoną, jako sędziego prowadzącego na mecz międzypaństwowy w szabli Belgia - Francja w szabli w dniu 7 lipca w Ostendzie.

bo 7-56-jp

4. Przygotowania do Igrzysk Olimpijskich

Dlaczego Francuzi jadą do Melbourne przez USA?

"Equipe" z 18.V.56

Delegacja olimpijska Francji wyjedzie do Melbourne w dwóch grupach - pierwsza między 5 i 8.XI.56 druga między 12 i 15.XI.56. Powrót pierwszej grupy przewidywany jest 2-go, a drugiej grupy 9-ego grudnia. Niezależnie od tych dwóch grup na 20 dni przed rozpoczęciem Igrzysk wyjedzie intendent, lekarz i kucharz.

Lot odbędzie się następującą trasą - samolotem francuskim do Nowego Yorku, następnie samolotem amerykańskim do San Francisco i Sydney. Z Sydney tą samą linią albo samolotem australijskim do Melbourne. Podnoszono zastrzeżenia, czy należałoby raczej wybrać tradycyjną drogę wschodnią przez Azję, by skorzystać z usług Air - France. Zdecydowano się jednak na drogę zachodnią ponieważ uniknie się w ten sposób szczepienia ochronnego przeciwko żółtej febrze - droga zachodnia wymaga tylko szczepienia przeciwko ospie. Poza tym rozkład drogi zachodniej umożliwia noclegi na ziemi, a tym samym mniej męczy zawodników.

bo 7-56-jp

Moens startuje na pięciu kontynentach

"SEK" /Hamburg/ z 14.V.56

Czołowy biegacz belgijski Roger Moens, który niedawno jeszcze skarżył się na brak pomocy w przygotowaniach do Melbourne, będzie miał wkrótce dużo swobodnego czasu. W czerwcu

udaje się on na zawody do USA. W lipcu startować będzie w Leopoldville w Kongo Belgijskim. Po powrocie z Afryki weźmie udział w kilku meetingach w Europie, po czym wyjedzie do Melbourne. W drodze z Australii zamierza on zatrzymać się w Azji i tam wziąć również udział w kilku zawodach międzynarodowych. Wydaje się, że te starty na 5 kontynentach w przeciągu siedmiu miesięcy będą również swego rodzaju "rekordem światowym".

bo 7-56-jp

Atrakcyjne podróże lekkoatletów niemieckich

"SEK" /Hamburg" z 7.V.56

W drodze na Igrzyska Olimpijskie do Melbourne ekipa lekkoatletów niemieckich ma zamiar zatrzymać się na dwa dni w Kalifornii i wziąć tam udział w zawodach międzynarodowych. Po doświadczeniach startu w Japonii takie rozwiązanie sprawy wydawało by się bardzo korzystne i przyczynić by się mogło w dużym stopniu do utrzymania formy przez zawodników.

Ekipa niemiecka otrzymała zaproszenie do udziału w zawodach po Igrzyskach Olimpijskich w Iranie, Nowej Zelandii i Indonezji. Marzenia o zwiedzeniu tych ciekawych krajów opanowały nie tylko zawodników, ale i działaczy. Niektórzy zapomnieli przy tym, że niedawno mówili o tym, jakoby "prawdziwe amatorstwo" wykluczało zbyt wielką przerwę w pracy zawodowej...

bo 7-56-jp

Francuskie minima na Melbourne

"Equipe" z 16.V.56

Francuska Federacja Lekkoatletyczna ustaliła następujące minima na Melbourne:

Mężczyźni: 100 m - 10,5, 200 m - 21,2, 400 m - 47,0, 800 m - 1,48,5, 1.500 m - 3,46, 5.000 m - 14,18, 10.000 m - 29,40, 110 m płotki - 14,4, 400 m płotki - 51,7, 3.000 m z przeszkodami - 8,55, skok wzwyż - 2 m, skok w dal - 7,40 m, tyczka - 4,35 m, trójskok - 15,20 m, kula - 16,40 m, dysk - 51 m, oszczep - 73 m, młot - 57,50 m, 4 x 100 m - 40,8 4 x 400 m - 3,8.

Kobiety: 100 m - 11,8, 200 m - 24,3, 80 m płotki - 11,2, skok wzwyż - 1,60 m, skok w dal - 5,85 m, kula - 14 m, dysk - 44,50, oszczep - 47 m, sztafeta - 4 x 100 m - 46,6.

bo 7-56-jp

Sprawa Michel Macqueta, najlepszego oszczepnika francuskiego

"Equipe" z 8,9,10.V.56

Gazety francuskie rozpisują się o rekordowym rzucie oszczepem Michel Macqueta. Równocześnie podkreśla się, że jest on typowym "czystym" amatorem który dla celów sportowych nie chce poświęcać pracy zawodowej. Macquet pracuje w firmie samochodowej Hispano - Suiza. Ma na utrzymaniu żonę i dziecko. Trenuje wyłącznie po pracy. Planowany na cały miesiąc czerwiec wyjazd Macqueta do Finlandii odbędzie się w ramach urlopu płatnego. Tym samym jednak w wypadku wyjazdu na olimpiadę, Macquet mógłby otrzymać ze swej firmy urlop bezpłatny, a Francuska Federacja Lekkoatletyki nie może mu zwrócić utraconych zarobków, bo byłoby to sprzeczne z obowiązującymi przepisami o amatorstwie.

Plan przygotowań olimpijskich Macqueta przewidywał okres natężenia w maju i w czerwcu z celem przekroczenia 75 m. W czerwcu Macquet uda się do Finlandii, gdzie spotka się z Finami i doskonałym Polakiem Sidłą. Następnie po powrocie do Paryża nastąpi okres rozluźnienia do 6 sierpnia, po czym w związku z meczami międzypaństwowymi z Rumunią, Polską i Włochami nastąpi stopniowe nasilenie treningów z punktem szczytowym w listopadzie.

bo 7-56-jp

Mistrzyni olimpijska Keleti w wysokiej formie

Nep Sport 7.5.56

Gimnastyczka węgierska Keleti odniosła zwycięstwo na zawodach kontrolnych kadry olimpijskiej. Keleti wykazała dobrą formę i duże opanowanie nowego programu ćwiczeń. Niespodzianką była wysoka lokata młodej gimnastyczki Tass, która zajęła drugie miejsce.

bo 7-56-T.O.

Pływacy węgierscy chcą odzyskać utracone pozycje

Nep Sport 8.5.56

Pływacy węgierscy Zaboszky i Tumpek uzyskali doskonałe rezultaty. Zaborszky 18.36.9 na 1500 m. dow. /rekord Europy/, Tumpek 2.24.6. /drugi światowy wynik na 50m. pływalni/. Nep Sport podkreśla, że trenerom udało się w ciągu zimy ugruntować najwyższą formę zeszłoroczną. Wg opinii fachowców i trenerów Zaborszky powinien osiągnąć w Melbourne czas w granicach 18 minut, a Tumpek poniżej 2.20 i w ten sposób uzyskać dla barw węgierskich olimpijskie medale i przywrócić utraconą pozycję.

bo 7-56-T.O.

Czołówka węgierskich biegaczy startowała w przełaju

Nep Sport 14.5.56

Jedynie Iharosa zabrakło na starcie biegu przełajowego o Mistrzostwo Węgier. Wszyscy pozostali olimpijczycy z Taborim Kovacsem, Rozsnoi i Jeszenszkym na czele startowali na dystansie 10 i 4 km. Oprócz Kovacsa, który wykazał duże zaległości treningowe wszyscy zaprezentowali wyższą formę niż na przełaju w ub.r.

bo 7-56-T.O.

Vigh rzuca oszczepem w granicach 50 metrów

Nep Sport 20.5.56

Elżbieta Vigh potwierdziła sygnały z treningów dotyczące jej wysokiej formy. Na zawodach kontrolnych uzyskała ona 49.86 m. Jeszcze trzy rzuty Vigh lądowały w granicach 50 m. Vigh rzucała bardzo swobodnie, bez wysiłku, nie zagrażona przez żadną konkurentkę.

bo 7-56-T.O.

Kenneth Wood nowa nadzieja lekkoatletyki angielskiej

"Equipe" z 23.V.56

Niespodziewane zwycięstwo Kennth Wooda nad Węgrami Rozsavolgyi i Tabori w biegu na 1.500 m w Londynie zwróciło na nie-

go uwagę znawców lekkoatletyki. Wood nie zamierza się jednak specjalizować na tym dystansie. Uważa on, że prędzej może osiągnąć czas 13,40 min. na 5.000 m, niż 3,40 min. na 1.500 m. Wood trenuje według metody szwedzkiej. Stosuje mieszankę footingu i biegów interwallowych według recepty trenerów niemieckich. Nie posiada on jednak żadnego osobistego trenera ani doradcy. Pomagają mu wyłącznie koledzy klubowi, mierząc czas. Wood trenuje dziennie maksimum półtorej godziny. Od czasu do czasu biega również przełaje, chociaż nie bierze udziału już w większych zawodach przełajowych. Największym jego osiągnięciem w przełajach było 18 miejsce na międzynarodowych zawodach w roku 1954.

bo 7-56-jp

Francuskie trudności z wysłaniem trenerów l.a. do Kalifornii

"Equipe" z 8.V.56

Wiceprzewodniczący Amerykańskiego Stowarzyszenia Trenerów Lekkoatletycznych, Winter zaprosił trenerów z całego świata na konferencję trenerów do Kalifornii. Awizują tam przyjazd wielu znanych trenerów m.in. kilku radzieckich, Polaka Szelesta, Niemca Netta, Włocha Oberwegera, Portugalczyka Ferreira, itd. Francuska Federacja L.A. zwróciła się do Generalnej Dyrekcji Sportu z prośbą o przyznanie subwencji na wysłanie 2 trenerów. Podanie to jednak pozostaje bez odpowiedzi. Jak słychać nie chodzi tu o to, ile trzeba wyasygnować pieniędzy, ale o to kto ma jechać.

bo 7-56-jp

Stany Zjednoczone przed Igrzyskami Olimpijskimi

"Equipe publikuje cykl reportaży Georges Peeters o przygotowaniach w Stanach Zjednoczonych do Igrzysk Olimpijskich. Wyjątki z tych reportaży ukazały się w "Przeglądzie Sportowym", "Dookoła Świata". Podajemy kilka ustępów nie zamieszczonych w tych pismach.

"...Sprawozdawca "Equipe" przeprowadził wywiad z sekretarzem generalnym Amerykańskiego Związku Sportowego Dan Ferrisem, który powiedział m.in.: Stany Zjednoczone wiedzą, że Związek Ra-

dziecki podejmuje gigantyczne wysiłki, by przejąć supremację amerykańską w lekkiej atletyce. Amerykanie muszą więc podwoić swe wysiłki, by zachować swoją pozycję. Amerykańska drużyna lekkoatletyczna jest chyba najsilniejszą ze wszystkich dotychczasowych reprezentacji olimpijskich.

Lekkoatleci amerykańscy nie będą zgrupowani w żadnym obozie treningowym. Co prawda z taką propozycją wystąpił pewien zawodowy manager, ale nie została ona przyjęta. Zawodnicy pozostaną pod opieką swoich trenerów, którzy znają ich najlepiej i dlatego stosować mogą najlepszą metodę treningową.

Lekkoatleci amerykańscy wybrani do kadry olimpijskiej nie wyjadą w tym roku na tournee do Europy ani nigdzie indziej zagranicę. Nie dojdzie również do skutku projektowany uprzednio mecz z krajami skandynawskimi, ponieważ obrały one drogę przez biegun i w ten sposób ominą USA. Przewiduje się natomiast zorganizowanie szeregu meetingów lekkoatletycznych z udziałem zawodników zagranicznych bezpośrednio przed Igrzyskami Olimpijskimi. Najważniejsze takie zawody odbędą się w dniach 27 i 28 października w Los Angeles.

Ekipa amerykańska liczyć będzie 388 osób, w tym 324 zawodników, 53 trenerów i 11 działaczy.

"Equipe" z 22.V.56

Pete Melo, kierownik hali sportowej "Młodych Katolików" w Bostonie, który był coach'em amerykańskiej ekipy bokserskiej na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, nie wierzy, by USA powtórzyły w Melbourne swój sukces z Helsinek, kiedy to zdobyły one 5 tytułów mistrzowskich w boksie. Poziom boksu amatorskiego w Stanach Zjednoczonych znacznie się obniżył, czego powodem jest przede wszystkim zmniejszona frekwencja na zawodach bokserskich, w których nie uczestniczą wielkie gwiazdy zawodowego boksu amerykańskiego. Publiczność woli oglądać mistrzów w telewizji, niż chodzić na mecze amatorów czy słabszych zawodowców.

Przed wyjazdem do Melbourne bokserzy amerykańscy zostaną zgrupowani na miesięcznym obozie treningowym, którego głównym celem będzie przystosowanie się do przepisów AIBA, różniących się znacznie od przepisów amerykańskich.

bo 7-56-jp

Ekwipunek olimpijczyków szwedzkich

"Svenska Dagbladet" - 8.5.1956

...Szwedzcy olimpijczycy wystąpią w Australii... w kolorze błękitnym. Każdy zawodnik i każdy działacz zostanie wyposażony w nast. części odzieży: jasnoniebieskie ubranie z materiału tropikalnego, płaszcz i wiatrówkę z popeliny, cztery koszule /dwie białe i dwie błękitne/, niebieski krawat, niebieski kapelusz i slipower oraz skarpetki.

bo 7-56-Ła

Przedolimpijskie szczepienia ochronne

"Svenska Dagbladet" - 12.5.1956

Za kilka tygodni zarysują się wyraźniej kontury szwedzkiej drużyny olimpijskiej do Melbourne. Przed końcem czerwca liczba kandydatów musi zostać ograniczona do mniej więcej 200 osób, tj. dwa razy tylu, ile pojedzie do Australii w listopadzie.

Przyczyna tych wczesnych i tak szerokich nominacji olimpijskich jest zupełnie specjalna. Chodzi tu o szczepienia. Wszyscy szwedzcy olimpijczycy muszą przed podróżą do Australii poddać się zaszczepieniom. Procedura szczepień ochronnych zabiera wiele czasu i lekarz olimpijski, b.biegacz wysokiej klasy, Rolf Ljungqvist, uważa że najstosowniej jest przeprowadzić je jeszcze przed rozpoczęciem sezonu i objąć nimi dużą rzeszę ewent.kandydatów. Przeprowadzenie pierwszych szczepień w toku sezonu może bowiem wywołać u bardziej wrażliwych osób przykre następstwa i spowodować szkody dla treningu i formy.

Sekretarz Szwedzkiego Komitetu Olimpijskiego Sten Svensson mówi, że Komitet rozesłał do poszczególnych związków specjalnych okólnik, w którym zaleca przeprowadzenie szczepień w ciągu maja i czerwca. Będzie to dla szwedzkiego Kom.Olimp. dość droga historia.

Po definitywnym mianowaniu szwedzkiej drużyny olimpijskiej we wrześniu - październiku, gotowi do drogi zawodnicy i zawodniczki przejdą drugą serię szczepień, które będą tak dozowane, że zabezpieczą ich w 100 procentach, lecz nie spowodują żadnych przykrych następstw.

Gdyby drużyna olimpijska udawała się tylko do Australii, problem szczepień nie byłby tak wielki i tak skomplikowany - mówi dr Ljungqvist. Dla ludzi wyjeżdżających do Australii wystarczyły by zastrzyki przeciw ospie. Podróż powrotna prowadzi jednak przez Daleki Wschód i Indie, a na tej trasie wymaga się również szczepień przeciw tyfusowi, paratyfusowi i cholerze, które to szczepienia zabierają w dodatku więcej czasu. Olimpijczycy będą otrzymywać swoje zastrzyki w ciągu 3-4 tygodniowego okresu czasu.

bo 7-56 Ła

Irańska ekipa na Melbourne

"Equipe" z 15.V.56

Delegacja Iranu na Igrzyska Olimpijskie liczyć będzie 35 osób w tym - zapasy - 8 zawodników, 2 rezerwowych i 2 działaczy, podnoszenie ciężarów - 7 zawodników i 2 działaczy, boks - 1 zawodnik i 1 działacz, lekkoatletyka - 2 zawodników i 2 działaczy.

Celem zdobycia odpowiednich funduszów na pokrycie kosztów ekspedycji olimpijskiej organizuje się koncerty u wejścia na stadiony.

bo 7-56-jp

MELBOURNE I IGRZYSKA OLIMPIJSKIE WIDZIANE OKIEM DELEGATA WĘGIERSKIEGO

Im bliższy termin rozgrywek olimpijskich, tym liczniejsze penetracje narodowych komitetów olimpijskich, dla zapoznania się z terenem przyszłych Igrzysk Olimpijskich. Doświadczenia lat ubiegłych zdecydowały, że Węgierski Komitet Olimpijski jako pierwszy w tym roku wydelegował swego przedstawiciela do Melbourne z zadaniem: a/ nawiązania kontaktu z Komitetem Organizacyjnym Igrzysk Olimpijskich, b/ zapoznania się ze stanem urządzeń sportowych, organizacją zawodów i treningów, zakwaterowaniem i wyżywieniem zawodników, komunikacją i ewtl. zawarcia prowizorycznych umów, c/ zdobycia doświadczenia na przykładzie bawiących równocześnie w Australii lekkoatletów - w związku ze zmianą warunków klimatycznych.

Fakt niezawiadomienia Komitetu Organizacyjnego o przyjeździe delegacji węgierskiej spowodował, że Węgrów nikt nie witał na lotnisku, a w czasie pierwszych rozmów spotkali się z chłodną uprzejmością. Dopiero następne rozmowy potoczyły się w atmosferze szczerej przyjaźni, a przyjęcie pożegnalne, wydane przed odlotem z Australii, przeciągnęło się do 2,5 godzin zamiast planowanej jednej godziny.

Kierownik biura technicznego Węgierskiego Komitetu Olimpijskiego jako pierwsze zadanie stawia jak najszybsze mianowanie attache olimpijskiego. Szybkie mianowanie attache olimpijskiego i przejęcie przez niego obowiązków ułatwi rozbudowę kontaktów na terenie Australii oraz zapewnia pierwszeństwo w przydziale kwater i wszelkich dostępnych jeszcze udogodnień, których nikt nie uzyska w czasie masowego zjazdu sportowców. Australijczycy zwracają ponadto dużą uwagę na formalności , stąd obowiązek przestrzegania odpowiedniego protokółu.

Podróż: Podróż do Australii odbyto klasą turystyczną 60-osobowym samolotem typu Constellation angielskich linii BOAC. Planowany odlot z Zurychu - skutkiem niekorzystnych warunków atmosferycznych rozpoczęto w Genewie. Samolot wystartował we wtorek rano o godz. 5-ej, a do Melbourne przybyli uczestnicy wyprawy w piątek o godz. 13-ej. Różnica czasu środkowo-europejskiego w stosunku do Melbourne wynosi - 9godzin. Podróż wraz z odpoczynkami trwała 73 godziny i 5 minut, z czego 47 godzin i 35 minut na przeloty. Trasa do Melbourne prowadziła na szlaku: Zurich - Genewa - Bejrut - Karrachi - Calcutta - Singapore - Jakarta - Darwin - Sydney - Melbourne. Przeciętna wysokość lotu 4500 - 5000 m - szybkość od 390 - 450 klm/godz. Dobrze działający automat wyrównywał różnice ciśnień na tej wysokości, to też rzadko podróżujący cierpieli na krwawienie z nosa.

Zawodnicy dobrze znieśli przelot. Odbył się on bez przeszkód. Według opinii pilotów wybrano szczęśliwy termin na podróż,bowiem w listopadzie i grudniu w godzinach popołudniowych nad Indiami liczyć się należy z tropikalnymi wiatrami. W Singapore huragan taki przeszedł na 1 godzinę przed przylotem do portu lotniczego. Trzynasto godzinny postój w Singapore wykorzystano na lekki trening i na nocleg. Druga część podróży była

nieco mniej przyjemną. Spowodowane to było zdenerwowaniem długotrwałym lotem jak również i tym, że możliwości spania są nienajlepsze, gdyż miejsca dość ciasne, a przechylenie fotelu do tyłu bardzo nieznaczne. Kulminacyjny punkt zdenerwowania uczestnicy odczuli na trasie Darwin - Sydney /8 godz. 15 min./ w czasie lotu nocnego.

Lot powrotny rozpoczęto w Sydney trasą poprzez Darwin - Jakarta - Singapore - Bangkok - Calcutta - Karrachi - Rzym - Zurich. Do Rzymu korzystano z samolotu australijskich linii lotniczych Quantas - typu Super-Constellation, a odcinek Rzym - Zurich przebyto na takim samym samolocie linii amerykańskich TWA. Przeciętna szybkość w drodze powrotnej wynosiła 450 km na wysokołci 4500 - 5000 m. Czas tego przelotu jest dłuższy, wynosi bowiem 78 godzin nie uwzględniając 2 godzin na odcinku Melbourne - Sydney. Na postoje i noclegi przypada 32 godziny - tak, że czysty przelot wyniósł 46 godzin. Również i w drodze powrotnej warunki spania w samolocie były nie najlepsze, czym też tłumaczyć należy zrozumiałe u zawodników zdenerwowanie osiągające szczyt kulminacyjny na trasie od Karrachi. Głównej przyczyny nienormalnego stanu psychicznego szukać należy w długotrwałym locie oraz w braku zajęcia w samolocie. Pomimo, że w drodze powrotnej nocleg wypadł znowu w Singapore - nasuwa się wniosek, aby w przyszłości urządzić jeszcze jeden nocleg np. w Karrachi, a więc w momencie, gdy zmęczenie dochodzi do szczytu. Pokoje hotelu Raffles w Singapore są sztucznie chłodzone, dzięki czemu wspaniale nadają się na odpoczynek.

W samolocie klasy turystycznej waga bagażu nie podlegającego opłacie wynosi 20 kg na osobę. Wlicza się do tego również bagaż ręczny. Możliwości mycia się w samolocie są dobre, a nawet w Bejrucie, Karrachi i Singapore można korzystać z pryszniców.

Doświadczenia nabyte w czasie dwustronnego przelotu Europa - Australia - Europa skłaniają delegata Węgierskiego Komitetu Olimpijskiego do wysunięcia wniosku, aby na igrzyska ekipa węgierska korzystała ze specjalnego samolotu, bezpośrednio z Budapesztu, co stworzy lepsze warunki przelotowe i noclegowe. Samolot taki, niezwiązany rozkładowymi godzinami przylotu

i odlotu może w dogodnych miejscach zatrzymać się na nocleg, a w sumie czas normalnego lotu się nie zwiększy. Propozycja idzie w kierunku zapewnienia zawodnikom 2 noclegów: pierwszy w Karrachi, drugi w Singapore, trzeci nocleg przypadłby już w samolocie na trasie Singapore - Jakarta- Darwin - Melbourne. Stanowisko swe uzasadnia tropikalnym klimatem w Darwinie, brakiem chłodzonych pokoi i długotrwałą odprawą paszportową. Przylot do Melbourne wypadłby na godz. 15 i przy dobrej organizacji zawodnicy jeszcze tego samego dnia mogliby odbyć trening.

Ograniczona ilość miejsc w samolocie /62/ przemawia za wysłaniem 2 specjalnych samolotów, a odlot z Europy winien jego zdaniem przypaść na koniec października dla kajakarzy, biegaczy średnio- i długodystansowych, pływaków, pięcioboistów, piłkarzy i waterpolistów. Dyscypliny te wymagają dłuższej aklimatyzacji, podczas gdy zawodnicy o słabszych możliwościach treningowych jak: zapasy, gimnastyka, strzelectwo, szermierka, pięściarze, biegacze krótko-dystansowi mogliby odlecieć z Europy w terminie 8 - 10 listopada.

Szczegół, o którym nie wolno zapomnieć, to kwestia wyżywienia sportowców tak w samolocie jak i w portach postojowych. - Należy im zapewnić posiłki takie, jakie spożywają każdego dnia. Przygotowaniem winien się zająć jeden delegat, wyprzedzający ekipę na poszczególnych trasach. Ponadto zawodnikom należy zapewnić na czas przelotów odpowiednią lekturę w języku ojczystym, słownik angielski, przewodnik i gry towarzyskie.

Wystarać należy się także o wizy do krajów, w których proponuje się noclegi w hotelach, a głównie zorganizować wykazanie się przez uczestników zaświadczeniami o szczepieniach przeciwko febrze, malarii, cholerze i ospie.

Z liniami lotniczymi omówić trzeba także kwestię przewozu bagażu w drodze powrotnej.

Klimat: Koniec listopada i początek grudnia w Melbourne oznacza wczesne lato. Pogoda jest stosunkowo zmienna, lecz przyjemna. Różnice temperatur poszczególnych dni mogą być mimo to dość duże. W czasie igrzysk może się zdarzyć, że termometr wykaże ponad +30°C. Bliskość morza powoduje, że upału

tego się nie odczuwa i łatwy jest do zniesienia. Tym nie mniej może się okazać, że po pięknym i pogodnym przedpołudniu - termometr po południu raptownie spadnie, pociągając za sobą często deszcze, wprawdzie nie długotrwałe. Wiatry o sile 70-80 km/godz. występują raz na dwa tygodnie - jednak na podstawie danych meteorologicznych nie należy ich oczekiwać w okresie igrzysk.

Komunikaty i przepowiednie pogody Instytutu Meteorologicznego w Melbourne na podstawie doświadczeń nabytych przez delegację węgierską są godne zaufania. Instytut podaje swoje komunikaty kilka razy dziennie i można się na nich w zupełności opierać.

Urządzenia sportowe

Stadion Olimpijski: Odległość od wioski olimpijskiej około 30 minut jazdy autobusem lub 25 min. samochodem osobowym. W chwili zwiedzania go był w trakcie przebudowy. Bieżnie wykonuje to samo przedsiębiorstwo, które budowało bieżnię na stadionie w Wembley. Całość prac ma być ukończona na 6 tygodni przed rozpoczęciem igrzysk. Pojemność 120 tysięcy miejsc, z tego 80 tysięcy siedzących. Szatnie znajdują się pod nowymi trybunami. Miejsce do rozgrzewki w pobliskim parku z nowozbudowaną dwustumetrową bieżnią. Rozmieszczenie w czasie defilady i ceremonii otwarcia oraz zamknięcia - identyczne jak w Helsinkach w 1952 r.

W bezpośrednim sąsiedztwie głównego stadionu - mieści się park olimpijski, posiadający boisko piłkarskie z bieżnią, dwa boiska hokejowe, tor kolarski i pływalnię. Grunt boiska jest grząski, trawnik niejednolicie gładki, na którym piłka stosunkowo szybko traci szybkość. Pływalnia jest kryta. Odbędą się na niej zawody pływackie, skoki do wody i zawody w piłce wodnej. Pływalnia była w trakcie budowy. Wymiary jej 50 x 20 m. Temperatura wody wynosić będzie +21-23° C. Odległość parku olimpijskiego i pływalni - 25 minut jazdy autobusem od wioski olimpijskiej. W godzinach szczytowego ruchu miejskiego należy się liczyć z przeszkodami w komunikacji. Wniosek: w ramach przygotowań olimpijskich przeprowadzać kilka zawodów na krytej pływalni celem przyzwyczajenie zawodników.

Olbrzymia kopulasta hala wystawowa, znajdująca się w północnej części miasta będzie terenem walk zapaśników i ciężarowców, na piętrze - w mniejszych pomieszczeniach - przeprowadzać się będzie treningi szermierzy. Na czas zawodów zainstalowanych będzie 5 pryszniców i dostateczna ilość szatni.

Miejscem zawodów gimnastycznych i koszykówki będzie kryta hala lodowiska, odległego o 25 minut jazdy autobusem od wioski Heidelberg. W dniu zwiedzania hala ta była dość opuszczona, co głównie dotyczy szatni. Ponieważ Melbourne jest dość ubogi w urządzenia gimnastyczne, liczyć się należy z trudnościami treningowymi, lecz będzie to jednym z zadań attache olimpijskiego uzyskania odpowiedniego pomieszczenia i urządzenia.

W zachodniej części Melbourne, 30 min. jazdy autobusem - znajdzie się hala bokserska. Pierwotna hala została spalona. Narazie stał szkielet żelazny. Przewiduje się widownię na 8000 miejsc.

Najodleglejszym - poza torem regatowym żeglarskim i strzelnicami - miejscem rozgrywania konkurencji jest Ratusz św. Kildy. Dojazd autobusem 40 minut od wioski olimpijskiej. Odbędą się tam zawody szermiercze na sali o wymiarach 22 x 45 m. Pojemność około 800 widzów, z tych część na galerii, pozostali obok plansz.

Plansze będą ze sztucznego materiału /plas-ply-wood/. Masa ta składa się z warstwy prasowanego drzewa pokrytego plastykiem. Dla zawodników obojga płci planuje się urządzenie miejsca odpoczynku.

Strzelcy będą mieli do przebycia najdłuższą drogę, gdyż do Wiliamstown jedzie się 50 minut autobusem, natomiast do Laverton prawie 2 godziny. W Wiliamstown, położonym bezpośrednio nad morzem przeprowadzone zostaną konkurencje: pistolet, karabin i struelanie do pięcioboju. Strzelanie do rzutków odbędzie się w Laverton.
Strzelnice w chwili zwiedzania nie były gotowe, planuje się w każdym razie 30 stanowisk strzeleckich. Ponieważ budową stanowisk zainteresowane jest wojsko odpada obawa niewłaściwego przygotowania tych stanowisk.

Pięciobój nowoczesny rozegrany zostanie w Oaklands. Konie, w ilości 105 sztuk, nie przekraczające 6 lat - zostały już wy-

brane i są ujeżdżane. Tor ten wydaje się być dość ciężkim, na trawiastym terenie sawanowym.

Start i metę do biegu terenowego do pięcioboju wyznaczono najbliżej wioski olimpijskiej. Teren nie trudny, bez ostrych wzniesień - brak drzew, nie ma więc ochrony przed słońcem.

Wioślarze i kajakowcy udać się muszą do odległego o 105 km jeziora Wendourree, położonego obok miasta Ballarata, liczącego 42.000 mieszkańców. Długość jeziora 2.100 m - przeciętna szerokość 1600 m. Jezioro otoczone jest małymi pagórkami, pokrytymi rzadkim lasem, nie chroni on więc od panującego wiatru północy-wschód = południowy wschód. Woda przy wietrze stosunkowo dość falista, jednak nie na tyle, ile była w Helsinkach. Tory oznaczone są sztucznie hodowaną wysoką rośliną wodną /15-20 cm/. One też częściowo wstrzymują falowanie wody. Głębokość 1,30 - 2,50 m - woda słodka.

Kwatery dla zawodników od przystani odległe około 3 km. Każda narodowość otrzyma do swojej dyspozycji 1 motorówkę. Domy mieszkalne to baraki z blachy falistej, budowane jako przejściowe pomieszczenie dla emigrantów. Do dyspozycji zawodnicy będą mieli cztery baraki 12-pokojowe, /po 2 łóżka w pokoju/ oraz 42 baraki sześcio-pokojowe. Mężczyźni i kobiety będą prawdopodobnie w jednym obozie. Urządzenie kwater będzie skromne. Tusze będą w każdym baraku. Zachodzi obawa, że w czasie upałów w barakach będzie bardzo duszno, a przebywanie w pokoju i odpoczynek - utrudniony. Okolica jest pustynna, bezdrzewna. Pomiędzy wioską olimpijską Heidelberg a kwaterami wodniaków - będzie stała komunikacja autobusowa.

Restauracja i kuchnia na miejscu - z nowoczesnym urządzeniem. Wyżywienie takie samo jak w kuchni olimpijskiej. W kuchni będą warunki oddzielnego gotowania.

PRZYRZĄDY SPORTOWE I EKWIPUNEK

Igrzyska rozegrane zostaną sprzętem i ekwipunkiem następującego pochodzenia:

lekkoatletyka - do zawodów i treningów: oszczepy, dyski i kule fińskie, młoty - angielski i fińskie. Ponadto organizatorzy dostarczą nieco ekwipunku pochodzenia szwedzkiego i norweskiego oraz amerykańskiego. Oszczep typu "Held" nie będzie używany,

szermierka: - maszyna rejestrująca trafienia będzie pochodzenia włoskiego - nieznanej narazie marki.
siodła do pięcioboju - będą wyłącznie pochodzenia australijskiego
strzelectwo - wyrzutnie obrotowe elektryczne nieznanego jeszcze pochodzenia
piłka wodna - piłka produkcji J.Gross, Londyn
gimnastyka - przyrządy szwajcarskie /wedł.przepisów FIG/ marki Older i Eisenhut, Zurich.

ZAKWATEROWANIE

Poza wioślarzami, wszyscy pozostali zawodnicy zakwaterowani zostaną w wiosce olimpijskiej w Heidelberg, oddzielnie kobiety i mężczyźni. Organizatorzy przewidują także możliwość zakwaterowania przybywających na igrzyska ekip na swoich statkach, co zdaniem delegata węgierskiego nie będzie najszczęśliwszym rozwiązaniem, uwzględniając oddalenie od portu i komplikacje.

Wioska olimpijska to około 800 parterowych, jedno - i dwupiętrowych budynków z drzewa i częściowo z cegły. Mieszkania są stosunkowo dość obszerne z łazienkami, a co najmniej z prysznicami. W kuchniach piece do używania - w wiosce żeńskiej maszyny do zmywania.

Okolica wioski jest pustynna, a sama wioska uboga w roślinność. Zasadzone małe drzewka nie dadzą jednak pożądanego cienia. Wyposażenie pokoi jest skromne. Poza łóżkiem o wspaniałych sprężynach jest do dyspozycji dla 2 osób szafa i komoda. W pokojach nie będzie telefonów ani głośników, będą one za to w pokojach biurowych poszczególnych narodowości. Połączenie telefoniczne między obozem męskim, a żeńskim będzie utrzymane. W wiosce buduje się ponadto sale restauracyjne, kuchnie, różne biura, pokoje lekarskie, sklepy, dwie sauny oraz salę dancingową na 1000 osób.

Wstęp do wioski olimpijskiej będzie dozwolony jedynie dla posiadających kartę uczestnictwa. Osoby obce będą mogły wejść na teren wioski, jeżeli kierownictwo ekipy udzieli zezwolenia i powiadomi o tym portiernię.

Obok wioski buduje się boisko treningowe z 400 m bieżnią. Urządzenie jednego boiska obok wioski okaże się jednak niewystarczające i zawodnicy zmuszeni będą udawać się na teren miasta dla prowadzenia treningów.

WYŻYWIENIE

Podane zwiedzającym potrawy tylko w części zaspokoiły wymagania węgierskie. Posiłki te składały się w większości z mięsa wołowego i baraniny. Śniadanie w zasadzie odpowiada wymaganiom sportowców węgierskich. Ponieważ wyżywieniem ekipy zajmie się kierownictwo na miejscu wedł. receptury węgierskiej - stwierdzić muszę, że na miejscu otrzymać można wszystkie potrzebne artykuły żywnościowe i surowce oraz przyprawy.

W miesiącach listopad-grudzień otrzymać można ładne gruszki, czereśnie i brzoskwinie. Smakiem nie dorównują węgierskim, są więcej suche i bez aromatu. Pomarańcze, banany i ananasy są bardzo smaczne i tanie.

Piwo, którego Australijczycy spożywają bardzo wiele, nie wchodzi w rachubę u sportowców. Nabyć można jednak różne syntetyczne i naturalne soki owocowe. Woda sodowa w Melbourne jest stosunkowo droga, woda zwykła zaś nie gasi pragnienia. Podczas upałów spożywa się tutaj lekko słodzoną ciepłą herbatę wzgl. herbatę z mlekiem. Doświadczyliśmy, że jest to najlepszy i najskuteczniejszy sposób gaszenia pragnienia. Większość papierosów australijskich jest słaba wzgl. preparowana na sposób amerykański.

Ponieważ w wiosce olimpijskiej kuchnia będzie samoobługowa, a zawodnicy węgierscy odzwyczaili się od takiej obsługi, delegat węgierski proponuje przyjęcie 2 kelnerów, którzy i tak będą potrzebni na ewtl. przyjęcia i wizyty.

Ilość osób towarzyszących zawodnikom musi się utrzymać w stosunku ustalonym dla wszystkich państw. Jeżeli więc ilość trenerów i innych opiekunów przekroczy limit przewidziany na ilość zawodników, przekraczająca liczba opiekunów nie będzie korzystała z wyżywienia i zakwaterowania po Ł austral. 3.10.- dziennie.

Komunikacja

Komunikacja między wioską olimpijską a Melbourne i Ballarat utrzymana będzie wedł. obowiązującego rozkładu jazdy. W uzasadnionych przypadkach, po uprzednim jednodniowym zgłoszeniu, będzie można otrzymać autobus dodatkowy, kursujący poza rozkładem jazdy. Członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimp. oraz kierownictwo każdego zespołu ma otrzymać na czas igrzysk jeden samochód osobowy.
/Opracowano na podstawie tłumaczenia sprawozdania trenera węgierskiego Igloi'a przysłanego do PKOL'u w ramach wymiany doświadczeń/.

bo 7-56-G.

III. SPRAWY ORGANIZACYJNE

Posiedzenie Prezydium G.K.K.F.

Dnia 23 maja br. odbyło się posiedzenie Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z udziałem Prezydium P.K.O.L. Przedmiotem obrad była ocena dotychczasowych przygotowań kadry olimpijskiej, wniosek P.K.OL. dotyczący organizacji wyjazdu do Melbourne oraz wniosek akcji zdobywania I.kółka olimpijskiego na XVII Igrzyska Olimpijskie w 1960 r. w Rzymie.

Opierając się na dotychczasowych rozeznaniach i możliwości osiągnięć naszych sportowców w skali wyników światowych postanowiono do Australii wysłać maksymalnie 104 osób z tym, że ilość zawodników wyniesie około 70 osób, w zależności oczywiście od wyników, które wykażą w następnych miesiącach. Na pozostałych uczestników wyprawy składa się: 16 trenerów różnych dyscyplin i obojga płci, 5 sędziów, 3 kierowników, 2 członków federacji międzynarodowych, 2 lekarzy, 1 intendent, 1 attache olimpijski, 1 członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oraz kierownictwo ekipy. Odlot nastąpi w 2 grupach w czasie między 1 - 4.XI. Powrót do kraju również w 2 grupach między 3 - 10 grudnia. Mianowanie stałego attache olimpijskiego i objęcie przez niego funkcji w Melbourne przewiduje się na dzień 1 września br. Przygotowaniem noclegów w drodze do Melbourne, wyżywienia oraz poczynienia niezbędnych adaptacji w wiosce olimpijskiej - na dwa tygodnie przed

odlotem pierwszej partii zajmie się 3 osobowa grupa, której zadaniem będzie również likwidacja obozu naszego w Melbourne.

Ustalenie nazwisk osób mających towarzyszyć ekipie sportowej nastąpi na podstawie danych, które zainteresowane sekcje sportowe prześlą P.K.Ol.

Drugi wniosek, dot.akcji zdobywania I.kółka olimpijskiego na igrzyska w 1960 r. w Rzymie po rozszerzeniu tego wniosku objęciem sportów zimowych i kolarstwa oraz położeniem specjalnego nacisku na otoczenie młodzieży troskliwą opieką lekarską - zatwierdzono. Szczegóły powyższego wniosku zamieściliśmy w Biuletynie Nr 5/16 /strona 33-45/.

Z Melbourne

Z relacji nadesłanych przez tymczasowego attache olimpijskiego Stefana Kalusa wynika, że w wiosce olimpijskiej Heidelberg Polska ma już zapewnioną salę jadalną /wspólnie z Czechosłowacją i Austrią/ oraz zabezpieczone dwa pokoje z telefonami na biuro. Przydziału kwater Komitet Organizacyjny dotąd jeszcze nie dokonał, aczkolwiek budynki mieszkalne są już upatrzone i zarezerwowane. Zwłoka w tym zakresie powstaje z tej przyczyny, że komitety olimpijskie innych państw dotąd jeszcze nie nadesłały ścisłych danych odnośnie ilości potrzebnych kwater, bądź pierwotne swoje cyfry powiększają, niejednokrotnie o 100% - a to utrudnia organizatorom ostateczny przydział lokali.

Sala jadalna oddalona jest od przewidzianych dla Polski kwater zawodników o około 300 metrów. Według zapewnień organizatorów kuchnią polską zarządzać będzie kuchmistrz - Polak.

Na odbytej w dniu 16 maja br. w Melbourne konferencji prasowej, kierownik podkomisji do spraw zakwaterowania i wyżywienia - brygadier C.M.L. Elliott - wyraził podziękowanie Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu za "niezwykle sprawne i szybkie udzielenie Komitetowi Organizacyjnemu XVI Igrzysk Olimpijskich odpowiedzi na cyrkularze dot. udziału Polski w igrzyskach, a m.in.wyżywienia zawodników". Bryg.Elliott stwierdził, że gdyby wszystkie narodowe komitety olimpijskie postępowały w sposób jak to czynią Polacy, zaoszczędziło by to organizatorom sporo kłopotów i pracy.

"Polski Komitet Olimpijski pierwszy nadesłał nam odpowiedź na nasz cyrkularz wyżywieniowy i opracował go tak starannie, że z łatwością będziemy mogli zaspokoić wszystkie żądania Polaków".

Na tejże konferencji Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego gen. W. Bridgeford i bryg. Elliott zapewnili, że wszystkie życzenia Polaków zostaną wypełnione.

Wyk. P.W.ZPS, z. 458, n. 230 + 20

Wyk. P.W. ZPS. z. 57 n. 5000+10